

I kwartał 1975 pomyślny dla gospodarki narodowej

Jak wynika z informacji uzyskanych przez korespondentów PAP w zjednoczeniach przemysłowych i większych zakładach produkcyjnych — I kwartał br. upłynął w górze dla gospodarki pod znakiem wydajnej i rytmicznej pracy. Zadania planowe na ten okres zostały w większości przypadków przekroczone zarówno w produkcji na rynek wewnętrzny jak i na eksport.

Przemysł metali nieżelaznych dostarczył w I kwartale br. gospodarce narodowej dodatkowo 1240 ton miedzi elektrolitycznej, 460 ton cynku, 400 ton ołowiu rafinowanego i 160 ton aluminium. Wartość ponadplanowej produkcji wyniosła 360 mln zł. Na rezultaty te zapracowali przede wszystkim załogi hut „Szopieniec”, zakładów cynkowych „Silesia”, hut: aluminium „Skawina” oraz miedzi: „Głogów” i „Legnica”, kombinatu górniczo-hutniczego „Orzeł Biały”. Dobre wyniki uzyskały przed

siębiorstwa Zjednoczenia Hutnictwa, Żelaza i Stali, wytwarzając dodatkowo 25 500 ton koksu, blisko 44 000 ton wyrobów walcowanych i około 1000 km rur stalowych. Pewne nie doborów — w skali zjednoczenia — wystąpiły w produkcji surowców i stali, szczególnie do bre rezultaty w tych asortymentach osiągnęły załogi hut woj. katowickiego. W pierwszym kwartale br. wielkopiecownicy hut śląsko-zagłębiowskich wyprodukowali ponad planowe zadania prawie 8000 ton surowców i przeszło 13 700

ton stali. Wyróżniły się szczególnie załogi wielkopiecowe hut „Pokój” i „Dzierżyński” oraz stalownicy z hut „Batory”, „Zawiercie”, „Kościszko” i im. Bieruta.

Blisko 10,5 mln ton węgla brunatnego wydobyli w I kwartale górnicy kopalni „Turów”, „Konin”, „Adamów” i „Sieniawa”, wykonując tym samym zadania planowe w 104,8 procentach. Dodatkowa produkcja wyniosła prawie 500 000 ton węgla brunatnego. Wyniki te zasługują tym bardziej na uznanie, że podczas miesięcy zimowych panowały tu bardzo trudne warunki wydobywcze.

Barki i zestawy pchane żeglugi śródlądowej przewoziły w 3 pierwszych miesiącach br. ponad 1 mln ton towarów, czyli dwukrotnie więcej niż planowano na okres zimy.

460 000 m tkanin pościelowych, odzieżowych i dekoracyjnych oraz 80 000 kg przędzy — to ponadplanowa produkcja przemysłu bawełnianego. Jej wartość sięga 60 mln zł. Wysoko przekroczone zostały plan dostaw rynkowych tego przemysłu; w porównaniu z IV kwartałem ub. roku odbiorcy krajowi otrzymali o 6-7 procent więcej tkanin bawełnianych.

Wydać pracował także przemysł odzieżowy, wytwarzając ponad plan konfekcje wartości 150 mln zł.

Z 35 statków planowanych na br. Stocznia Gdańska przekazała już do eksploatacji 10 jednostek, w tym 8 armatorów zagranicznych. Stocznia Gdynia oddała do eksploatacji 3 statki i zwodowała 5, Gdańska Stocznia Remontowa przebudowała 50 jednostek.

Dokończenie na str 2

Przygotowania do 30 rocznicy ogłoszenia koszyckiego programu rządowego

5 bm. przypada 30 rocznica ogłoszenia koszyckiego programu rządowego, który dla nas Manifest PKWN.

W programie tym zapowiedziano wyzwolenie całej Czechosłowacji, utworzenie ludowo-demokratycznego państwa dwóch równoprawnych narodów — czeskiego i słowackiego, zawarcie z Związkiem Radzieckim sojuszu opartego na układzie o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy wojennej z 12 grudnia 1943 r., nacjonalizację przemysłu kłusowego, uspołecznienie handlu i reformę rolną. Program umacniał kierowniczą rolę klasy robotniczej i tym samym stwarzał warunki do likwidacji władzy burżuazyjnej, otwierając zarazem krajowi drogę do stopniowego urzeczywistnienia przemian demokratycznych i społecznych. Ogłoszenie koszyckiego programu rządowego było więc zwycięstwem linii politycznej, o którą walczyła Komunistyczna Partia Czechosłowacji — organizatorka ruchu oporu w czasie okupacji i autorka wszystkich powojennych sukcesów bratniego kraju.

W związku ze zbliżającą się rocznicą Koszyce — główny ośrodek życia politycznego i gospodarczego wschodniej Słowacji — przybijają odświętną szatę. To liczące dziś 170 000 mieszkańców miasto, w którym po wyzwoleniu powstało wiele nowoczesnych zakładów

Dokończenie na str 2

Torturowanie więźniów

Nowe prowokacje Izraela wobec Libanu

Jak podało libańskie Ministerstwo Obrony, w poniedziałek oddział izraelski dwukrotnie przekroczył granicę libańską w pobliżu wioski Bustan, usiłując zaminować obszar nad granicą, jednakże artyleria libańska zmusiła napastników do wycofania się.

Patrioci arabscy przetrzymywani w więzieniach izraelskich są poddawani torturom. Poinformował o tym na konferencji prasowej w Ammanie były więzień arabski Sulejman Nadżab, który niedawno powrócił do Jordanii. Przebywał on w więzieniu izraelskim 10 miesięcy. Wskazał on na niehumanitarne warunki pobytu w tym więzieniu. (PAP)

Lon Nol na indonezyjskiej wyspie Bali

Wczoraj opuścił Kambodżę — samowładny prezydent tego kraju, Lon Nol i premier Long Boret.

Lon Nol przybył na indonezyjską wyspę Bali. Informuje o tym korespondent agencji Reutera w Jakarcie powołując się na indonezyjskie źródła oficjalne.

Na krótko przed przybyciem Lon Nola na lotnisko Pochentong w Phnom Penh, zostało ono ostrzelane rakietami przez siły patriotyczne.

Według niektórych agencji, wyjazd Lon Nola z Kambodży, który oficjalnie nastąpił w celu odbycia „podróży zagranicznej” w rzeczywistości miał charakter ucieczki. Z Indonezji Lon Nol ma się udać do Stanów Zjednoczonych. (PAP)

„Pieśniary” wystąpią w Wielkopolsce



J. Schlesinger:

Bardzo trudny okres w polityce zagranicznej USA

W wywiadzie telewizyjnym minister obrony USA, James Schlesinger oświadczył, że interwencja wojsk amerykańskich przeciwko państwu Bliższego Wschodu produkującym ropę naftową jest „możliwa”, chociaż odległa. Wykorzystanie przez kraje arabskie ropy naftowej jako broni politycznej, wywołałoby — jak oświadczył minister — znacznie ostrzejszą reakcję niż ostatnim razem.

Mówiąc o sytuacji w Wietnamie Południowym J. Schlesinger zmuszony był przyznać, że wojska amerykańskie poniosły dotkliwą porażkę w wyniku działań bojowych sił wyzwolenczych. Do klęski tej przyczyniła się również demoralizacja wojsk sajskońskich i brak zaufania żołnierzy do swych dowódców — powiedział Schlesinger.

Minister obrony USA stwierdził, iż Stany Zjednoczone przeżywają obecnie jeden z najtrudniejszych okresów w swej polityce zagranicznej. (PAP)

Występujący od 5 lat białoruski zespół wokalo-instrumentalny „Pieśniary” zdobył popularność nie tylko w Kraju Rad — znają go słuchacze wielu państw. Repertuar zespołu oparty jest na oryginalnym folklorze białoruskim, lecz nie brak w nim i utworów współczesnych. W czasie „Dni Kultury Radzieckiej w Polsce” (w drugiej dekadzie bm.) „Pieśniary” wystąpią w Warszawie, a także w województwach: bydgoskim, koszalińskim i poznańskim. Na zdjęciu: zespół „Pieśniary”. Fot. — CAF

Strzelanina w Nikozji

W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchła zacięta strzelanina wzdłuż tzw. zielonej linii w Nikozji, oddzielającej grecką i turecką część miasta. Według korespondenta agencji Reutera, słychać było serie z broni maszynowej i wybuchy pocisków moździerzowych. Żołnierze pokojowych sił zbrojnych ONZ patrolowali ten rejon w pojazdach pancernych, jednak nie byli w stanie zapobiec strzelaninie, która trwała około godziny i uciął ją wczoraj nad ranem.

W czasie wymiany strzałów, dwóch Greków cypryjskich zostało rannych. (PAP)

że w uroczystości otwarcia Kanału Sueskiego weźmie udział co najmniej 22 szefów państw. Przypuszcza się, że odbędzie się ona w Port Saidzie. Administracja Kanału Sueskiego zapowiedziała jego otwarcie 5 czerwca br.

Żądanie dymisji Thieu

Przywódca buddyjskiego ugrupowania opozycyjnego w Wietnamie Południowym — sił pojednania narodowego senator Vu Van Mau zażądał ustąpienia Thieu i

Blokada brytyjskich portów

Przeszło 1200 statków rybackich zablokowało wczoraj wejścia do 43 portów w Szkocji, w północno-zachodniej i północno-wschodniej części Anglii. Zablokowano przede wszystkim port Aberdeen — ośrodek przemysłu rybnego Szkocji. Miejscowi rybacy podjęli taką akcję, by przeciwdziałać przywozowi do W. Brytanii ryb z innych krajów po tańszych cenach.

Najwyższy obiekt na świecie

Kanada pobila w poniedziałek światowy rekord budowy wieży: przy użyciu helikoptera zmontowała na tzw. „Wieży Toronto” cztero-tonową konstrukcję podwyższając ją do 553,17 metra. Nie jest to ostatni etap tej budowy. Wieża ma sięgać 553,17 metra, byłaby więc prawie dwukrotnie wyższa od pańskiej wieży Eiffla. Najwyższa do tychczas wieża telewizyjna Ostan kino w Moskwie liczy 532,83 metra.

Pożar hotelu we Włoszech

Wczoraj rano w miejscowości Corvara w pobliżu Bolzano wybuchł pożar hotelu. Według ostatnich doniesień w wyniku pożaru hotelu „Perla” dwie osoby poniosły śmierć. Straż pożarna wydobyla całkowicie zwęglone zwłoki dwóch osób, 25 spośród 100 gości tego hotelu zostało poparzonych.

CO O TYM SĄDZICIE

Plotkowanie

Obmawianie bliźnich jest powszechne. Plotkuje się wszędzie i przy każdej okazji. Na spotkaniach towarzyskich, w zakładach pracy, w poczekalniach lekarskich. Z lubością mówi się o nieobecnym. Najczęściej źle. Z nie mniejszym zamiłowaniem przekazuje się słyszane wieści o znajomych, przeważnie wyolbrzymione, „upiększone” własnym, subiektywnym sądem.

Zjawisko to jest tylko pozornie nieszkodliwe, wszak każda plotka, nawet najbardziej niewinna, zawiera dozę jadu. Takie jest przecież założenie obmowy. W przeciwnym przypadku plotkowanie nie miałooby racji bytu. „Pantoflowa poczta” działa zawsze na niekorzyść obgadывanego. Nieobecni zaś nie mogą się bronić przed zarzutami. A siła plotki ma skutki nieobliczalne.

Niedawno znajoma opowiadała mi, że ktoś z grona rodzinnych przyjaciół (?) doniósł mężowi o jej rzekomym flircie. Od tego dnia w domu zapanowała atmosfera pełna napięcia. Ni stąd ni zowąd życie zgodnego do tej pory małżeństwa stało się piekłem. Awantury, wymówki, niewiara. „Donosić!” uważał podobno, że spełnił tylko swój moralny obowiązek. Czyżby? Bez dowiedzenia prawdy?

Kiedyś koleżanka z lat szkolnych załapała się, że sąsiedzi z kamienicy obwiniają ją i męża o pozabawienie ich dziecka domu rodzinnego. Ponoć dla własnej wygody oddali je do internatu. Koleżanka nigdy dziecka nie miała, nad czym oboje z mężem ogromnie boleją. Plotka, która krąży po lokatorach nawet sąsiednich domów, zatrutą codzienną odczernionym. Ileż to koleżanka spotyka się z sąsiadami, ci nieodmiennie z obłudnym uśmiechem poruszają temat porzuconych dzieci przez rodziców. Perswazje nie pomagają, plotka ma większą siłę od rzeczywistości.

To tylko dwa przykłady, wcale nie najcięższego kalibru. Bywają i takie plotki, które „wziętemu na ludzkie języki” doszczętnie łamią życie. Aby tak się stało niewiele czasu potrzeba. Wystarczy puścić w obieg, że pan Iksiński zrobił to czy owo. Zasiane ziarno, wskazane na podstawie niesprawdzonych wiadomości, szybko kiełkuje. Pod panem Iksińskim nagle usuwają się grunt pod nogami...

Czy obmawiający nie zdają sobie sprawy ze skutków plotkowania? Śmiem twierdzić, że większość czyni to świadomie. Trudno wszak wierzyć, aby rzucając podejrzenia nie oczekiwano na przykre i szkodliwe efekty.

Ujawnianie wad bliźnich, zwłaszcza w środowiskach zmuszonych do stałego obcowania ze sobą (np. w pracy) byłoby znacznie uczciwsze i mniej krzywdzące, gdyby odbywało się w obecności zainteresowanych. Ba, ale aby tak się działo potrzebna jest cywilna odwaga, której zazwyczaj brak plotkarzom. Czują się pewniej, kiedy mogą szkalować bez obecności obmawianych.

Oczernianie bliźnich, zwłaszcza takie, które odbiera im dobre imię, jest rzeczą paskudną. Dlaczego więc plotkowanie o nieobecnym jest tak rozpowszechnione? Jedną z przyczyn jest chyba tuszowanie niedoskonałości własnego charakteru. Pozbyć się ich nie jest łatwo, stokrotnie łatwiej obarczyć nimi innych. Powodów jest zresztą znacznie więcej, choćby sprawa ambicji zawodowych. Jakże często awans kolegi wywołuje zazdrość, nieuzasadnioną złość do niego. Fakt taki wystarczy, aby rozpocząć kampanię przeciwko niemu. Zaczyna działać plotka, rzuci się o nim słówka, oczywiście mimochodem. Inny podchwyci insynuację, poda dalej już według własnego „wzidmisię” i wkrótce awansowany traci ludzkie zaufanie.

Niegdys obowiązywała w towarzystwie zasada: nie mów źle o nieobecnym. Gdyby tak i teraz wprowadzić ją do naszej codzienności? Milczenie o nieobecnym wpłynęłoby znacznie na poprawę atmosfery między ludźmi, poprawiło stosunki międzyludzkie. Chyba więc warto spróbować?

ANNA SIEKIERSKA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższej soboty włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ■ skrytka pocztowa 1074 ■ 60-959 Poznań.

krótko

utworzenia bardziej reprezentatywnej administracji w Sajgonie.

Prezydium rządu Portugalii

Tymczasowy rząd portugalski powziął decyzję utworzenia swego prezydium. W jego skład wejdą: premier, czterech ministrów bez teki reprezentujących partie koalicji rządzącej oraz trzej inni ministrowie. Prezydium będzie się zbierało raz w tygodniu. Komunikat tej treści ogłoszono w dniu 31 marca w Lizbonie.

Protest grecki

Stały przedstawiciel grecki w ONZ J. Populias złożył sekretarzowi generalnemu ONZ, K. Waldheimowi list protestacyjny przeciwko

5 VI otwarcie Kanału Sueskiego

Egiptski dziennik „al Ahram” poinformował we wczorajszym numerze,

Apel ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

Kwiecień, obchodzony w Polsce jako Miesiąc Pamięci Narodowej, wiąże się z organizowanymi w krajach Europy obchodami, które są wyrazem międzynarodowej solidarności kombatanów, byłych bojowników ruchu oporu i więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W br. kwietniowe obchody mają szczególne znaczenie. 30 lat temu rozstrzygnięto się los hitlerowskiego najeźdźcy, a majowe zwycięstwo zapoczątkowało wielki przełom w historii narodu polskiego. Z tej okazji Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wystosowały uroczysty apel do wszystkich polskich kombatanów.

Dzięki bezprecedensowemu wysiłkowi całego narodu, w którym nie miały udziału tylko pokolenie bojowników o wolność i demokrację — czytamy m. in. — Ojczyzna nasza została odwrócona z ruin i zgliszcz. Polscy żołnierze nie złożyli broni od września 1939 r. aż do pamiętnego maja 1945 r. Udział polskich żołnierzy w szturmie Berlina był triumfem nie tylko militarnym, nie tylko potwierdzeniem woli walki odrodzonego Ludowego Wojska Polskiego, ale również sukcesem politycznym i świadectwem tych przemian dziejowych, jakie wytyczał Manifest Lipcowy.

Apel ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wzywa wszystkich kombatanów — uczestników walk rewolucyjnych i powstań narodowych, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, żołnierzy września 1939 r., żołnierzy polskich sił zbrojnych na Zachodzie, żołnierzy ruchu oporu, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, tych wszystkich którzy walką przyczynili się do odzyskania niepodległości, aby wraz z członkami ZBoWiD i działaczami Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa stanęli do społecznych czynów dla uczczenia 30-lecia zwy-

cięstwa nad faszyzmem oraz VII Zjazdu PZPR.

„Niech nie zabraknie żadnego z nas, z naszych najbliższych, siłą naszą jest bowiem jedność”. Niech każdy z nas wytyczy wszystkie siły dla ukończenia Polski Ludowej, budującej swą wielkość pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — głoszą słowa apelu. (PAP)

Zadania nauk społecznych

Łączność z partią warunkiem twórczego wkładu w rozwój kraju

Trwa cykl narad partyjno-naukowych poświęconych pracy ideologicznej w placówkach nauk społecznych. Uczestniczą w nich aktywnie w placówkach znajdujących się w zasięgu działania Wydziału I — Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk oraz reprezentanci szkół wyższych i całego frontu ideologicznego obszaru nauki. Też przewodnią tych spotkań naukowców, działaczy politycznych i społecznych jest intensyfikacja prac badawczych, ze szczególnym uwzględnieniem problemów ideologicznych, politycznych i społecznych, wynikających z aktualnych potrzeb procesów rozwojowych kraju.

Odbłyły się już narady poświęcone pracy ideologicznej w placówkach nauk społecznych oraz wyższych szkołach pedagogicznych. Obradowali także socjologowie i filozofowie. W pierwszej połowie kwietnia odbędą się narady ekonomistów oraz przedstawicieli nauk politycznych. W dalszej kolejności przewidziana jest konferencja historyków, narady aktywistów wielu typów szkół wyższych oraz robocze spotkanie dyskusyjne redaktorów naczelnych czasopism z zakresu nauk społecznych.

Zwiększenie ofensywności i aktywności badawczo-wdro-

żeńiowej nauk społecznych następuje po XVI Plenum KC PZPR. Plenum to podkreśliło zadania tych nauk w głębszym poznaniu problemów i potrzeb społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju i oddziaływaniu na świadomość społeczną. Przyspieszony rozwój kraju wymaga dalszej aktywizacji badań na fundamencie idei marksistowsko-leninowskiej, zwiększenia ofensywności ideowej, wkładu w rozwój socjalistycznego wariantu rewolucji naukowo-technicznej.

Łączność nauk społecznych z partią, z jej programem i działalnością ideologiczną, jest niezbędnym warunkiem twórczego ich wkładu w rozwój kraju. Wyniki badań w dziedzinie ekonomii, socjologii, filozofii, nauk politycznych, historii pomnażają kapitał intelektualny całego narodu i jednocześnie stwarzają przesłanki do naukowego kierowania procesami rozwoju kraju. Dla osiągnięcia tych celów konieczne jest ideowe zaangażowanie pracowników naukowych, ich wysoka aktywność badawcza i czynne uczestniczenie w budowaniu w Polsce nowego, socjalistycznego społeczeństwa. (PAP)

Kwiecień ciepły ale mokry

Kwiecień, jak wynika z opracowań synoptyków Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, zapowiada się cieplej niż zwykle w naszym klimacie, ale z nieco większymi opadami. Przewiduje się bowiem średnią temperaturę powyżej 7,6 stopnia oraz sumę opadów — ponad 38 mm. Tylko pierwszych pięć dni kwietnia, zdaniem synoptyków, będzie chłodnych z temperaturą maksymalną w granicach 4 — 7 stopni, a minimalną od minus dwóch do plus dwóch stopni i zachmurzeniem umiarkowanym, okresami dużym oraz opadami śniegu lub deszczu.

W Rumunii — lato

Od kilku dni w Rumunii, zwłaszcza w jej południowej części, panuje prawdziwie letnia aura. 1 kwietnia temperatura w południe wynosiła w Bukareszcie 22 stopnie Celsjusza (w cieniu). Poprzedniego dnia notowano 24 stopnie. Najcieplej jest w Aradzie — 25 stopni. PAP

Przygotowania do 30 rocznicy

Dokończenie ze str. 1
przemysłowych — a wśród nich kombinat hutniczy zatrudniający ponad 22 000 osób — oraz wybudowano 40 000 nowych mieszkań, będzie w dniach 5 i 6 bm. miejscem wielkiej manifestacji. Wezmą w niej udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych CSRS. Uroczystości w Koszycach otwierają obchody 30 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji, przypadającej 9 maja br., w dniu zwycięstwa nad faszyzmem. (PAP)

I kwartał 1975 pomyślny dla gospodarki narodowej

Dokończenie ze str. 1
wysoko przekraczając zadania planu I kwartału.

Polskie porty morskie przeładowały 1,4 mln ton towarów. Na wyróżnienie zasługuje Port Północny, w którym załadowano 1.533 000 ton węgla czyli o 200 000 ton więcej niż przewidywał plan. Wydajnie i rytmicznie pracowały także od początku br. załogi kopalń, hut i zakładów Lubińskie go Kombinatu Miedzi.

W 101,5 procentach wykonano zadania I kwartału załogi Zjednoczenia Przemysłu Rafineryjnego i Petrochemicznego w Krakowie. Gospodarka otrzymała ponad plan m. in. 5 000 ton nawozów sztucznych, 2 000 ton kauczuku oraz 1 500 ton tworzyw sztucznych. Równie pomyślnie rezultaty uzyskały zakłady Zjednoczenia Przemysłu Wyróbów metalowych w Krakowie, zjednoczenie „Cersanit” w Kielcach i zjednoczenie przemysłu tabacznego „Tasko” w Poznaniu.

O 30 proc. w stosunku do I kwartału 1974 r. wzrosła w br. produkcja przemysłu meblarskiego. Dotyczyło to zwłaszcza poszukiwanych segmentów, meblów i kombinowanych zestawów mebli m. in. ze Swarzędza, Wyszkowa i Słupska.

Warszawskie fabryki od po-

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane okresami duże. Miejscami opady śniegu z deszczem i deszczu. Temperatura maksymalna od 4 do 8 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Owocne 30 lat polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej

Wzajemne przenikanie wartości i tendencji w polsko-radzieckiej wymianie kulturalnej można zauważyć we wszystkich dziedzinach twórczości.

Najszerzy zasięg miała w minionym 30-leciu i ma nadal wymiana w dziedzinie literatury. W stosunkowo krótkim czasie odrobiono wieloletnie zaległości. Obok klasyków rosyjskich znalazły się na półkach księgarskich twórcy pisarzy i poetów radzieckich z lat międzywojennych i współczesnych. Do roku 1974 wydano w Polsce około 3 800 tytułów literatury rosyjskiej i radzieckiej. Twórcy polskich pisarzy znalazły się pod względem liczby

wydań i nakładów w pierwszej piątce wśród literatury obcych wydawanych w ZSRR. Obok niesłabnącej popularności Sienkiewicza, Żeromskiego, Prusa, poczytność zdobywa ją współczesni autorzy polscy. Ciekawe prace poświęcone literaturze polskiej i jej związkom z literaturą rosyjską i radziecką prowadzone są w Moskwskim Instytucie Słowianoznawstwa i Bałkanistyki i Instytucie im. Gorkiego.

Niemniej owocna jest współpraca naszych teatrów. Jeden z pierwszych festiwali teatralnych, który odbył się w Polsce po wojnie, był poświęcony dramaturgii rosyjskiej i radzieckiej (1949 r.). Ta udana impreza weszła później na stałe do kalendarza kulturalnego Polski, jako doroczny festiwal sztuk radzieckich w Katowicach.

Na scenach polskich systematycznie wystawia się sztuki rosyjskie i radzieckie (ponad 1000 premier w okresie 30-lecia), a wybitne pozycje polskiego teatru klasycznego i współczesnego grane są we wszystkich republikach Kraju Rad. W Polsce bawiły niejednokrotnie znane teatry radzieckie: MCHAT, Teatr im. Wachtangowa, im. Mossowieta, Sowremiennik, Teatr im. Gorkiego z Leningradu. Nasze teatry również odwiedzają często nie tylko Moskwę i Leningrad, lecz i inne miasta w ZSRR.

Film radziecki ma od lat ustaloną wysoką pozycję wśród widzów w Polsce. Na naszych ekranach oglądaliśmy sporo wybitnych dzieł kinematografii radzieckiej. Wiele filmów było owocem współpracy polskich i radzieckich filmowców: „Zosia”, „Przerwany lot”, „Lenin w Ponorinie”, „Zapamiętaj imię swoje”. Przy współpracy polskich twórców powstał film „Wyzwolenie”, a obecnie jego autor reż. Jurij Ozerow realizuje kolejny cykl filmowy „Komuniści”.

Melomani polscy mieli wiele okazji podziwiania wybitnych solistów i muzycznych zespołów radzieckich. Utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich weszły na trwałe do repertuarów naszych koncertów i oper. To samo można powiedzieć o obecności polskiej muzyki w Związku Radzieckim, gdzie zdobyła ona wysokie uznanie wykonawców i słuchaczy. Przypomnieć warto, że w ciągu ubiegłych 30 lat w ZSRR występowało ponad 170 polskich zespołów muzycznych i ponad 500 solistów, podczas gdy

nasz kraj odwiedziło w tym czasie ponad 200 zespołów i około 650 solistów ze Związku Radzieckiego.

Liczne wystawy polskichmalarzy, grafików, rzeźbiarzy, twórców ludowych organizowane w Kraju Rad zapoznały społeczeństwo radzieckie z głównymi kierunkami i twórcami w tej dziedzinie sztuki w Polsce. Dzieła rosyjskich i radzieckich artystów plastyków oglądaliśmy w czasie ekspozycji, których było łącznie 760. PAP

Duże powodzenie „Mazowsza” w Brazylii

Do Karolina docierają informacje o gorącym przyjęciu „Mazowsza”, które rozpoczęło swoje południowoamerykańskie tournée koncertem w Sao Paulo w Brazylii. Jak wynika z recenzji w gazecie „Diario de Sao Paulo”, zespół odniósł duży sukces. Recenzent zwraca uwagę nie tylko na wysoki kunszt karolińskich artystów, ale również na bogactwo i różnorodność polskiego folkloru, z którego „Mazowsze” czerpie tworzywo do swego repertuaru. Przedmiotem szczególnego uznania brazylijskiego krytyka jest bogactwo inwencji choreograficznej, perfekcja taneczna oraz barwność kostiumów.

Po zakończeniu występów w Brazylii, „Mazowsze” koncertować będzie w Argentynie, Peru, Wenezueli i Kolumbii. Powrót do kraju — w połowie czerwca. (PAP)

Przed VII Kongresem Techników

Konińskie lignity będą użyteczne?

W dyskusji jaka się toczy przed VII Kongresem Techników Polskich, wielkopolscy inżynierowie i technicy ponownie wysunęli postulat przemysłowego zagospodarowania znacznych zasobów konińskich lignitów.

Lignity — to nie zwęglone do końca pnie prehistorycznych drzew, tkwiące w pokładach węgla brunatnego. Górniczy ich nie lubią, bo psują na nich maszyny. Energetykom lignity także sprawiają same kłopoty. Jak wiadomo, zanim węgiel brunatny trafi na paleniska elektrowni, musi być rozdrobniony niemal na miazę. Tymczasem lignity są żylaste, włókniste, można z nich drzeć pasy podobne do łyka lub warstw sklejk, lecz nie można zamienić na pył. Przynajmniej nie w tych samych urządzeniach co kruchy węgiel brunatny. Dlatego lignity są wydławiane z węgla i gromadzone na osobnych placach.

Konińscy inżynierowie — górnicy nieraz próbowali zainteresować lignitami swoich koleżków innych specjalności: od drewna, włókna i chemii. Wiele przyczyn obiektywnych i subiektywnych złożyło się na to, że podejmowane pojedyncze próby zagospodarowania lignitów, nie dały spodziewanych rezultatów. Być może, były to próby zbyt jednostronne.

Tragiczne żniwo katastrofy kolejowej w Szwecji

Według ostatnich doniesień, jakie napłynęły ze stolicy Szwecji w katastrofie, która wydarzyła się na przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Vallstorp poniosło śmierć 14 osób, a 41 zostało rannych. Wielu z nich walczy ze śmiercią.

We wstępnym dochodzeniu ustalono, że odpowiedzialność za katastrofę ponosi 22-letni kierowca samochodu, który z wielką szybkością uderzył w jeden z dalszych wagonów ekspresu. (PAP)

Wielkopolskie PGR zakończyły siewy zbóż

Po przerwie świątecznej na polach Wielkopolski ruch. Kontynuuje się siewy zbóż jarych, które wykonano już na trzech czwartych planowanego tej wiosny arealu. Wykiełkowały i powschodziły zasiane wcześniej zboża. Wielu rolników uporowało się z siewami zbóż, mieszanki i grochu, przystępując do siewów buraków cukrowych i sadzenia ziemniaków.

Wielkopolskie PGR zameldowały w minioną sobotę, że ukończyły siewy zbóż jarych na obszarze ponad 41 000 ha. Przed świętami zasadzono też 600 ha ziemniaków i zasiano 1000 ha buraków cukrowych. Meldunki o zakończeniu siewów zbóż jarych napływają też z niektórych spółdzielni produkcyjnych, jak np. z Boguniewa w powiecie obornickim. RSP w Daleszynie w powiecie międzychodzkiem rozpoczęła sadzenie ziemniaków. (emp)

Wysokie odznaczenia dla radzieckich kosmonautów

Wczoraj odbyła się na Kremlu uroczystość odznaczenia radzieckich kosmonautów A. Gubariewa i G. Greckich orderami i medalami za pomyślny lot na orbitalnej stacji naukowej „Salut-4”. Przewodnicząc Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny wręczył im Order Lenina, medale „Złote Gwiazdy” i odznaczenia „Lotnika — Kosmonauty ZSRR”.

PAP

„Koziołki” płacą

W 933 grze „Koziołków” z dnia 30 marca br., w której odbyły się dwa losowania, wpłynęły 232 852 złady wartości: 698 556 zł.

W losowaniu I stwierdzono: 13 „czwórek” po 4 862 zł; 27 „trójek” premiowanych po 178 zł; 563 „trójki” po 78 zł; 871 „dwójek” premiowanych po 26 zł i 7 809 „dwójek” po 6 zł.

W losowaniu II stwierdzono: 1 „czwórkę” z liczbą dodatkową w wysokości 13 857 zł; 7 „czwórek” po 3 959 zł; 33 „trójki” premiowane po 167 zł; 418 „trójek” po 67 zł; 650 „dwójek” premiowanych po 25 zł i 5 903 „dwójki” po 5 zł.

Na kolejne podwójne losowanie 934 gry ufundowano specjalne nagrody na końcówki banderoli. Fundusz na wygrane 1 stopnia wynosił: 349 000 zł.

Losowanie I i II 934 gry odbędzie się 6 bm. o godz. 12.00 na Starym Rynku w Poznaniu.

Kino dla zmotoryzowanych

Pierwsze w Polsce kino dla zmotoryzowanych zlokalizowane przy autostradzie kilkanaście kilometrów od Wrocławia oddane zostanie do użytku już w maju br.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657 18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział m. in. 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19-60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju, przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028 R-1'

Odpowiednik poznajskiego „TAKONU”

W obrotach handlu zagranicznego Czechosłowacji dynamicznie rośnie od lat rola przemysłowych wyrobów konsumpcyjnych. W imporcie i eksporcie CSRS ich udział wzrósł o połowę w ciągu minionych pięciu lat. Zjawisko to obserwowane jest więc także nie tylko u nas.

Podobne tendencje w wymianie międzynarodowej zrodziły też zbliżone koncepcje organizatorskie dla tego rynku. Tak na przykład — jeśli polskim handlowcom towarzyszą od kilku lat Międzynarodowe Targi Poznańskie Artykułów Konsumpcyjnych „TAKON” — podobnie ich czechosłowackich kolegów wspomagają już od pięciu lat bliźniacze Targi Towarów Konsumpcyjnych w Brnie.

Kolejne takie spotkanie handlowców i producentów z całego świata odbędzie się w Brnie niebawem w dniach 12 — 20 kwietnia. O targach tych mówi się w CSRS, że choć mają małe tradycje, stoją przed nimi duże perspektywy. Polega ona nie tylko na wypełnieniu bieżącymi kontraktami wieoletnich umów gospodarczych krajów RWPG, ale i na kształtowaniu dalszej współpracy no wymi formami specjalizacji i kooperacji. Podobnie określamy rolę poznajskiego „TAKONU” i nie ma w tym ani dublowania ani konkurencji. Jedne i drugie bowiem targi mają swoją specyfikę, rzecz by można — specjalizację.

Z tej właśnie potrzeby wyodrębniono w ubr. w Brnie ekspozycję przemysłu rolnospożywczego, tworząc dla niej osobną wystawę pod nazwą „Salima”. Podobnie i „TAKON” — przybiera mu specjalności (opakowania, urządzenia dla handlu), które, dzisiaj osobno ekspozowane, staną się zaczątkiem przyszłych specjalistycznych wystaw poznajskich.

VI Międzynarodowe Targi Towarów Konsumpcyjnych w Brnie będą okazałe. Wezmą w nich udział wszystkie kraje socjalistyczne w oficjalnej ekspozycji oraz z wybranymi najlepszymi eksponatami — we wspólnym centralnym pawilonie RWPG; wezmą udział najwięksi producenci świata zachodniego, a w sumie wystawcy z ponad 30 krajów. Tej ekspozycji zagranicznej gospodarze przeznaczą (podobnie jak u nas) około 60 proc. powierzchni wystawowej.

Sporo miejsca zajmie w niej branża tekstylna-odzieżowa, co ma ścisły związek z towarzyszącą targom „Intermodą”. Jest to kompleks imprez: prze-

glądów mody, pokazów, konkursów na najlepsze i najmłodniejsze modele z produkcji przemysłowej. Bierze w nich udział od lat — z powodzeniem — Polska.

My wystawimy również meble, wyroby skórzane, kosmetyki, wiele sprzętu dla gospodarstwa domowego. Organizatorzy brneńskich targów wiele spodziewają się po kwietniowym polskim występie w Brnie, jako że jesteśmy jednym z największych kontrahentów Czechosłowacji; w roku ubiegłym na przykład zawarte umowy z Polską stanowiły niemal 10 proc. ogólnych targowych obrotów.

Brneńskim Targom Towarów Konsumpcyjnych towarzyszyć będzie ożywiona wymiana myśli technicznej. Służąc temu ma pięć specjalistycznych konferencji, organizowanych przez Czechosłowackie Towarzystwo Naukowo-Techniczne oraz liczne spotkania specjalistów z różnych krajów. Przywiązując duże znaczenie do nowoczesności wyrobu, organizatorzy targów obdzielają też będącymi specjalnymi „Złoty mi Medalami” laureatów konkursu międzynarodowego na najlepsze rozwiązanie techniczne eksponowanych wyrobów. Dotychczas nie mieliśmy wiele szczęścia do tych medali. Biorąc pod uwagę intensywną modernizację w polskim przemyśle towarów konsumpcyjnych, powodzenie wystawy takich właśnie wyrobów zorganizowanej niedawno na Słowacji w Bratysławie, możemy być do brey myśli. Nasze wyroby są przecież coraz bardziej konkurencyjne w wymianie międzynarodowej. Niedługo przekonamy się o tym choćby na podstawie transakcji zawartych w Brnie z polskimi wystawcami.

Sopot gotowy do sezonu

Do Sopotu przybywają pierwsi tegorocznymi wczasowicze. Miasto i wszystkie tereny wypoczynkowe gospodarowane przez kapiełskie morskie przygotowane są już do przyjęcia gości. Na turystów i wczasowiczów czeka 5500 łóżek w kwaterekach prywatnych, liczne pensjonaty, hotele, campingi i pola namiotowe. W br. 4 hotele będą wyłącznie udostępnione turystom krajowym, mimo, że zapowiadany ruch gości z zagranicy będzie większy niż w ubiegłym roku.

Trwa kosmetyka i przeprowadza się są bieżące remonty w sopockich placówkach kulturalnych. Tegorocznym gościom zaprezentowanych zostanie kilka interesujących zespołów artystycznych krajowych i zagranicznych m. in. berliński Friedrichstadt-Palast. (PAP)

Bursztyn tylko na wyroby artystyczne

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw ukazało się za rządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług w sprawie gospodarowania bursztynem i jego wyrobami.

Przypomnijmy, że surowiec ten zwany złotem północy, choć nie jest kamieniem szlachetnym, zawsze stanowił poszukiwany materiał do wyrobów artystycznych. Już blisko 2000 lat temu był on przedmiotem ożywionej wymiany handlowej ludów nadbałtyckich z Rzymianami i za jego przyczyną na naszych ziemiach znalazły się pierwsze rzymskie przedmioty ze szkła i brązu. Bursztyn i teraz nie stracił nic ze swej wartości, czego dowodem są choćby cenne i poszukiwane wyroby w sklepach pamiątek karskich. Jego zasoby zaczynają się jednak wyczerpywać, stąd konieczność oszczędnej i racjonalnej gospodarki bursztynem.



Jolanta Leśniak i Stanisław Bielicki od dwóch lat tworzą bursztynowo-srebrną biżuterię oraz kompozycje wolnostojące. Z jantaru w misternej srebrnej oprawie powstają oryginalne naszyjniki, pierścionki, bransolety.

CAF — Fot. Klejń

W nowym zarządzeniu stwierdza się, że bursztyn może być używany wyłącznie do wytwarzania dzieł sztuki oraz do produkcji biżuterii i wyrobów pamiątek karskich. Skup tego surowca, jak też bilansowanie jego zasobów powierza się przedsiębiorstwu państwowemu „Jubiler” w Sopocie. Ono też określa zakres i formy skupu oraz zasady postępowania ze skupionym bursztynem.

W myśl nowego zarządzenia obróbka i przerób-

bursztynu mogą być dokonywane przez jednostki gospodarki uspołecznionej oraz rzemieślników i artystów będących członkami związków twórczych, posiadających uprawnienia do wykonywania zawodu artysty plastyka. Tak więc, od chwili wejścia w życie zarządzenia zarówno skup, obróbka jak i zbyt gotowych wyrobów z bursztynu odbywać się będą tylko za wiedzą i zgodą Przedsiębiorstwa Państwowego „Jubiler”. (PAP)

Węgry ważnym partnerem gospodarczym Polski

Odbiorcy węgierscy z uznaniem wyrażają się o polskich silnikach wysokoprężnych, maszynach drogowych czy sprzęcie transportowym. W Polsce dobrą markę mają węgierskie obrabiarki, silniki elektryczne i aparatura dla przemysłu chemicznego — nie mówiąc o owocach, znakomitych winach, obuwiu i meblach.

Coraz szersza wzajemna obecność na rynkach jest widocznym rezultatem szybkiego rozwoju polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej. W ostatnim 20-leciu obroty między obu krajami zwiększyły się 6-krotnie, by w ubiegłym roku osiągnąć wartość 1.670 mln zł dewizowych. Tym samym przekroczony został znacznie poziom wymiany zakładanej pierwotnie w obowiązującej na lata 1971—75 umowie wioletowej. Węgry zajmują dziś czwartą pozycję na liście partnerów handlowych Polski spośród krajów socjalistycznych. Na tym samym miejscu znajduje się Polska w obrotach węgierskiego handlu zagranicznego.

Wymiana nasza jest zróżnicowana, obejmując szereg surowców i materiałów do produkcji, wyroby przemysłowe i artykuły rolnie — spożywcze.

Oprócz wymienionych na wstępie, sprzedajemy Węgrom m. in. urządzenia energetyczne i elektrotechniczne, maszyny górnicze, dla przemysłu papierniczego, włókienniczego i spożywczego, maszyny matematyczne, samochody osobowe i do stawce. Sprowadzamy natomiast z Węgier aparaturę elektryczną, wagony, kompletne tuczarnie bydła i trzody chlewnej, autobusy i samochody specjalne oraz szereg artykułów rynkowych.

Obie strony kładą duży nacisk na rozwój specjalizacji i kooperacji produkcji, mając w tej dziedzinie spore doświadczenia i tradycje. Dla przykładu, już w 1959 r. utworzone zostało węgiersko — polskie przedsiębiorstwo „Hal-dex”, zajmujące się odzyskaniem węgla z hałd położonych przy kopalniach. W ciągu kilkunastu lat działalności spółka ta przerobiła około 15 mln

ton odpadów węglowych, uzyskując około 2 mln ton węgla wysokiej jakości.

Dotychczas zawarliśmy z Węgrami 18 porozumień kooperacyjnych, głównie w przemyśle elektromaszynowym i chemicznym. Dotyczą one m. in. współprodukcji obrabiarek do metali, aparatury przemysłowej, podzespołów elektroniki, farmaceutyków, włókien sztucznych i odczynników chemicznych. W najbliższym czasie przewiduje się zawarcie dalszych umów, które obejmą kooperację i specjalizację produkcji w przemyśle motoryzacyjnym, gumowym i energetycznym. (PAP)

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

W poniedziałek, 26 marca 1945 r. jedna z informacji donosiła: „Reforma rolna na obszarze województwa w pełnym toku”. Reporter pisał m. in.: „Jeżeli chodzi o obszar podlegający obecnej parcelacji, to wynosi on w województwie poznańskim około 700 tysięcy ha.”

Informacje z Poznania były również pomyślne: przygotowywano otwarcie Muzeum Prehistorycznego przy ul. Mielżyńskiego, rozgłoszono poznańską, Polskiego Radia, która 2 marca nadała swój pierwszy program, przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Berwińskiego 5. Na łamach „Głosu” pojawiły się płatne ogłoszenia drobne. Jedno z nich brzmiało: „Za prowiant naprawa zegarów i wszelkiego rodzaju mechanizmów precyzyjnych, Poznań, ul. Konopnickiej 20.”

Jak pisało 27 marca, w Poznaniu, przy Teatrze Polskim organizowano Studium Dramatyczne. Kandydatów przyjmowano do 31 marca. Tego dnia ogłoszono też nowy rozkład po ciągów. Zaznaczano w nim, że „pociągi wojskowe mają pierwszeństwo przed cywilno-pasażerskimi i kolej nie bierze żadnej odpowiedzialności za opóźnienie biegu pociągów normalnych. Inna wiadomość informowała, że marka niemiecka przestała być środkiem płatniczym.

W miarę upływu czasu i wzrostu doskonałości środków przekazu, na łamach „Głosu” zaczęło się pojawiać coraz więcej wiadomości i artykułów, dotyczących życia w innych rejonach kraju oraz z granicą. Tym samym czytelnik otrzymywał pełniejszy obraz tego, co działo się nie tylko w Poznaniu lub Wielkopolsce. I tak np. 28 marca doniesiono, że ne-

„ARESztUJĘ CIĘ PRZYJACIELU” — to barwny film produkcji angielskiej, „dobry, stary western” z dawno nie oglądanym na polskich ekranach Yulem Brynnerem.

Jak w niejednym „klasycznym” westernie, również i w tym filmie sporo jest skomplikowanych sytuacji, pogoni i kowbojskich popisów. Uprawdzenie stada, atak na dyliżans, poszukiwanie skradzionego złota, konflikt z Indianami — to główne wątki zgrabnie powiązanej akcji. Są tu także sympatyczni bohaterowie: szeryf, który jest przyjacielem bandyty, blondynka o jasnym spojrzeniu i czystym sercu, jest także „namiętna nieomal obecność natury”.

— Wszystko to bez niespodzianek, choć również i bez geniuszu — napisano w recenzjach. Film ten może być jednak przyjemnym wychnieniem dla kinomanów.

„KONIEC WAKACJI” — jest filmem produkcji polskiej, który na podstawie znanej i cieszącej się wielkim powodzeniem powieści Janusza Domagala (wpisaną ją na honorową listę Międzynarodowego Stowarzyszenia Wydawców Literatury Dziecięco-Młodzieżowej im. J. Ch. Andersena) zrealizował Stanisław Jędrka.

— Zainteresowała mnie postać bohatera — mówi reżyser filmu. — W powieści znalazłem materiał na interesujący portret psychologiczny chłopca u progu dojrzałości. Drugim powodem przeniesienia tego utworu na ekran była sceneria Śląska, ten niepowtarzalny, liryczny pejzaż, który pamiętam z dzieciństwa.

Bohater tej powieści, 14-letni Jurek (Marek Sikora) w ciągu kilku tygodni wakacji przeżywa wiele konfliktowych sytuacji. Przeżywa swą pierwszą miłość, walczy o życie starego nauczyciela, widzi rozpad rodziny, z której nagle odeszła matka. (kos)

*) Film ten został zakwalifikowany do IV Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Dla Dzieci i Młodzieży, który odbędzie się w dniach 3—6 kwietnia w Poznaniu (kino „Pałacowe”).

MUZYKA

Wątle bibułki i barwny sen królowny

8 marca 1975 roku na scenie Opery Poznańskiej pojawiły się dwie nowe pozycje baletowe: „Ocekiwanie” i „Bardzo śpiąca królowna”. W obu przypadkach twórcą muzyki jest Augustyn Bloch a choreografię opracował Witold Gruca. Oba dzieła wyszły spod tych samych rąk, a jednak różnią się bardzo pod względem wartości artystycznej: „Ocekiwanie” jakoś nie wyszło, zaś „Bardzo śpiąca królowna” można wrzyć długi żywot sceniczny.

„Ocekiwanie”, oparte na li brecie Witolda Giersza i Ludwika Perskiego jest po prostu zbyt wymyślne w warstwie fabularnej. Sam pomysł wydaje się nawet atrakcyjny, bo stwarza wiele możliwości inscenizacyjnych. Skrecone z bibułek figurki, papierosy, nawet fusy kawowe, wszystko to zaczyna tańczyć swoje całonocne sprawy. I tu kończy się właściwie cała fantastyka, bo sprawy te są już nadto konkretne: stereotypy normalnie ludzkich zachowań przeniesione w ów bibułkowy świat, bez próby wnikięcia w „nature” np. na niemiłe skrecone z serwetki, której mentalność i metody działania różnią się w sposób oczywisty od cech dziewczyny z krwi i kości. „Problemy” te potraktowano jakby całkiem

serio, dramatycznie i delekto wano się nimi za długo. Pod koniec ogłoszono wprawdzie za pomocą transparentu, że to był jednak żart, ale deklaracja ta za bardzo mnie nie przekonała.

Muzyka była też trochę „bibułkowa”: miękka, szeleszcząca i raczej bezbarwna. Nie było o co „ucha oprzeć” i po kilku minutach trwania spektaklu, zaczął mnie on zwyczajnie nużyć. I tylko znakomity technicznie i pełen ekspresji taniec Edmunda Kopruckiego tańczącego rolę Fusa, pochłoniął moją uwagę.

Zupełnie co innego z „Bardzo śpiącą królowną”. Baśń na pisał Charles Perrault, więc jest ona bardzo stara. Bloch natomiast spojrzął na nią przez pryzmat współczesności i przeobraził ją na libretto oraz skomponował muzykę. W rezultacie powstało coś w rodzaju skrzyżowania baletu z operą, ope retką i kabaretem i nosi nazwę bajki muzycznej. Wątek fabularny został wykorzystany przez kompozytora przede wszystkim jako malownicze tworzywo użyte do przekazania kilku celnych spostrzeżeń z naszej codzienności. Udało mu się tego dokonać bez wprowadzenia zasadniczych zmian w treści baśni, która jako taka może z powodzeniem funkcjo-

nować w odbiorze młodocianej części widowni. W tej, dobro tliwej zresztą, kpinie z niektórych elementów teatru muzycznego, kompozytor nie poszedł wcale na łatwiznę. W muzyce „Bardzo śpiącej królowny” znac nie tylko dowcip i poczucie humoru, ale równocześnie znakomite oprowadzanie współczesnego warsztatu twórczego oraz doskonała znajomość praw sceny. Dlatego bajka ta, oprócz dobrej zabawy, dostarcza każ dą ze swych warstw dużo estetycznych wrażeń, nie mówiąc już o wyrafinowanej rozrywce dla intelektu.

Wartość dzieła podnosi także świetne wykonanie. Bajkę opowiada pełniąca funkcję narratora Babcia. A Babcia był... śpiewak operowy Bogdan Ratajczak, którego talent komiczny sprawił wiele radości. W roli Królowiczy wystąpił Juliusz Stańda, wykazując się, jak zwy kle, znakomitą techniką tańca a także wykonującą z podkreśle nia godną swobodą partii mównic. Bardzo dobra była też Królowna — Małgorzata Poltyńczuk, rysująca tańcem i nie złym aktorstwem kapryśny charakter odtwarzanej postaci. Niezrównana Wróżka Filutka była Krystyna Pakulska, z jednakowym wdziękiem śpiewająca i tańcząca prawie na równi z koryfejami. Śmieszna w

swjej dostojności parę królów skąd odegrali, odśpiewali i odtańczyli Janina Rozelówna i Edward Kmiciewicz. Zersztą i pozostałe role zostały obsadzone beżbłędnie. Efektownie brzmiały partie chóru przygotowanego przez Henryka Górskiego i Jolantę Dotę-Komorowską. Kierownik muzyczny przedstawienia Jan Kulaszewicz prowadził orkiestrę precyzyjnie i subtelnie, doskonale eksponując pastelowy koloryt uroczej muzyki „Bardzo śpiącej królowny”.

Choreograf i reżyser w jednej osobie, Witold Gruca miał więc do dyspozycji znacznie ciekawszy — w porównaniu z „Ocekiwaniem” — materiał do opracowania. I trzeba stwierdzić, że wykorzystał to w pełni: bardzo dobrze skoordynował działanie poszczególnych wykonawców, uwypuklił puenty dowcipów i stworzył w sumie niezwykle interesujące widowisko o żywym tempie akcji. Walory sztuki nasunęły tak że Liliane Jankowskiej wyrażnie lepsze pomysły scenograficzne niż w „Ocekiwaniu”. Widać, że na poziom pracy realizatorów decydujący wpływ wywarł przede wszystkim rodzaj tworzywa.

ANDRZEJ SATURNA

STRONA

GŁOS — 2 IV 1975

Wojewódzki finał „Złotej Wieży”

Tradycyjne szachowe rozgrywki LZS-owskie o puchar „Złotej Wieży”, będąc świetną propagandą tej „królewskiej gry” w środowisku wiejskim, są najbardziej masową imprezą sportową w naszym kraju, a i w świecie nie mają równiej. Wystarczy podać, że w samej tylko Wielkopolsce do tegorocznych zmagania pucharowych przystąpiło około 10 000 zespołów i 15 000 szachistów i szachistek! Najlepsi z eliminacji środowiskowych, a potem gminnych i powiatowych, staneli do turnieju wojewódzkiego, który przez 4 dni toczył się w Choździe.

Finał chodziejski stał pod znakiem bardzo dobrej organizacji oraz zaciętej walki. Losy mistrzostw tytułów — zarówno drużynowych, jak i indywidualnych — ważyły się dosłownie do ostatnich posunięć. Ostatecznie triumf zespołowy odniosła reprezentacja gospodarzy zawodów, w której barwach wystąpili: Jarosław Kaszuba, Janusz Krzanowski, Jerzy Piątek i — co było największą sensacją turnieju — 7-letnia Elżbieta Romaniszyn; II miejsce wywalczyli elżbietowcy z Leszna, a III z Kalisza. Chodzieżanie otrzymali piękny puchar od Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS.

Emocji nie brakowało w zmaganiach indywidualnych. Mistrzynią szachów wśród wielkopolskiej okazała się Bronisława Ciurys z Kępna, wyprzedzając Krystynę Tworzydło (Leszno) i Jolantę Banaszką (Jarocin). Wśród panów zaś zwyciężył Jan Kujawski (Gniezno) przed Jarosławem Klaczynskim (Pleszew) i Januszem Krzanowskim (Chodzież). Ufundowano dla nich cenne upominki, a wszyscy zwycięzcy za kwalifikowali się do finału centralnego „Złotej Wieży”, który odbędzie się — także z udziałem szachistów z zagranicy — od 7 do 13 kwietnia w zabytkowym pałacu w Uniejowie w woj. łódzkim.

PIOTR BOROWICZ

Siatkówka

Zwycięstwo Wolsztyna w eliminacjach IV WIM

W Wolsztynie odbyły się eliminacje w piłce siatkowej rocznika spartakiadowego w ramach IV Wielkopolskich Igrzysk Młodzieży. W grupie IX brały udział reprezentacje powiatów: Poznań, Nowy Tomyśl i Wolsztyn. Reprezentacje te uzyskały następujące wyniki: Wolsztyn — Poznań 3:0 (15:12, 15:11, 15:10); Poznań — Nowy Tomyśl 3:0 (15:10, 15:10, 15:15); Wolsztyn — Nowy Tomyśl 3:1 (15:10, 15:11, 14:15, 15:11).

Do dalszych rozgrywek zakwalifikowała się reprezentacja powiatu wolsztyńskiego. Poznań będzie walczył o awans w repasażach. (kh)

Polska — USA 3:0

W Bydgoszczy mecz piłkarski pomiędzy młodzieżową reprezentacją Polski, a zespołem USA zakończył się zwycięstwem biało-czerwonych 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Wolski — dwie w 14 i 15 min. oraz Karaś — w 75 min.

1.250 uczestników crossów w Wolsztynie

Rekordowa liczba 1.250 zawodników uczestniczyła w powiatowych crossach w Wolsztynie, zorganizowanych przez wydziały: Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Oświaty i Wychowania. Biegi odbywały się w urozmaiconym terenie lasu i pól Bielnika. Start i metę usytuowano przed pomnikiem strażników bohaterów wolsztyńskich w 1939 r.

Wyniki — szkoły podstawowe — dziewczęta: rocznik 1963: 600 m — 1. D. Skorupińska (Mochy) 2.41,4; 2. S. Lewandowska (Chobienie) 2.42,1; rocznik 1962: 600 m — 1. K. Szmidt (Mochy) 2.31,6; 2. G. Godek (Rostarzewo) 2.42,0; rocznik 1961: 800 m — 1. B. Szwedzik (Kopania) 2.49,4; 2. D. Tomys (Siedlec) 2.50,6; rocznik 1960: 800 m — 1. H. Smoczyńska (Ruchocice) 2.53,8; 2. A. Szmidt (Mochy) 2.55,0.

Rugby

Wysoka wygrana Polonii

Mistrz Polski poznańska Polonia odniosła wysokie zwycięstwo w meczu o mistrzostwo I ligi — Budowlani Łódź 40:3 (14:3). Punkty dla polonistów uzyskali: Klamycki 12, Mańko i Jasiński po 8 oraz Krawczuk. Najderek i B. Michalski po 4, dla gości: Malarczyk 3 z karne-go.

Gospodarze zagraли jedno z najlepszych swych spotkań. W dotychczasowych pojedynkach z Budowlanymi zezwyczaj zwyciężali różnicą 2-4 punkty po zaciętej walce. Wśród dobrze grających Polonii na wyróżnienie zasłużyli: Gasiorowski, Krawczuk i Olejniczak z formacją młynarza oraz Kulczyński i B. Michalski w ataku. (ad)

Wojciecha Fibaka pogoń za najlepszymi

Po przeszło 3-miesięcznym pobycie na turniejach w USA jeden z najlepszych polskich tenisistów Wojciech Fibak powrócił do Poznania. Za kilka dni ponownie wyjeżdża na turnieje do Hiszpanii. Jest oczywiście zmęczony wrażliwymi, podróżami, ciągłym napięciem, ale mimo to chętnie zgodził się na rozmowę z nami.

— Jeszcze nigdy „Głos” nie przeprowadzał ze mną dłuższej rozmowy, choć — ponieważ w domu od lat czytujemy i abonujemy ten dziennik — przynajmniej czekałem na nią, właśnie dlatego, od dość dawna. O czym będziemy mówić?

— Głównie o ostatnich pana wojazach po USA. Ale także w ogóle o turniejach tenisowych, których w świecie jest cała masa. Trudno się rozeznąć ile który jest wart.

Z piłkarskich boisk angielskich

Oto wyniki I i II ligi angielskiej. I liga: Arsenal — Sheffield United — 1:0; Burnley — Derby County — 2:3; Chelsea — Ipswich Town — 0:0; Everton — Coventry City — 1:0; Leeds United — Leicester City — 2:2; Newcastle — Yeueens Park Rangers — 2:2; Stocke City — Liverpool — 2:0 i Wolverhampton Wanderers — Luton Town — 5:0.

II liga: Blackpool — West Bromwich Albion — 2:0; Bolton Wanderers — Sunderland — 0:2; Hull City — York City — 2:0; Manchester United — Oldham Athletic — 3:0; Norwich City — Fulham — 1:2; Orient — Oxford United — 1:1; Portsmouth — Millwall — 1:0 i Sheffield Wednesday — Southampton — 0:1.

Kolarski festiwal na szosach RFN

Od soboty do poniedziałku na szosach RFN rozegrano całą serię kolarskich wyścigów z udziałem 120 zawodników z 15 krajów.

Z polskich kolarzy najlepiej spisał się Ryszard Szurkowski, który odniósł zwycięstwa w Loewenich i Unna. Polak miał pecha w ostatnim wyścigu 31. III w Essen, gdzie defekt roweru wyeliminował go z walki o trzecie zwycięstwo.

S. Szozda i J. Kowalski startowali na zakończenie zawodów w Hildesheim, gdzie rozegrano wyścig indywidualny na czas na 20 kilometrów oraz kryterium na dystansie 80 km. W obu tych konkurencjach J. Kowalski zajął VI miejsce a S. Szozda w kryterium IV miejsce. (PAP)

— Chcąc nie chcąc będę więc musiał mówić nieco o historii. Zresztą to bardzo dobrze, gdyż sam się o tym niejednokrotnie przekonałem — wiele osób nie rozumie na czym ten cały system turniejowy polega. Przecież nastąpił w 1970 r. Przemianom tenisistów zawodowi grali osobno i amatorzy także osobno. Dwa zamknięte kręgi. ATP (Association Tennis Profession), ale nazwę tę należy tłumaczyć raczej jako związek zawodowy tenisistów, aniżeli dosłownie związek tenisistów zawodowych. Ta przetrwała organizacja mająca swe siedzibę w Dallas (USA) i w Paryżu w 1970 r. dokonała niejako wyłączenia tenisistów. Ustano, że licząc się w świecie tenisistów jest około 60. Te po stanowiło traktować jako priorytetowe. Do roku 1973 dopuszczano jednak do udziału w tych turniejach niejako na podstawie tytułów. Mogli ktoś na przykład być mistrzem kraju niewielu licząc się w tenisie i dzięki temu, że był mistrzem mógł uczestniczyć w najważniejszych nawet imprezach. W 1973 r. ten system uległ dalszej modyfikacji. Odtąd ustala się aktualne listy 250 najlepszych tenisistów świata. Podstawę stanowią punkty zdobywane w tych około 60 najważniejszych turniejach. Te listy klasyfikacyjne ATP publikuje co tydzień w specjalnych biuletynach.

Przykładowo proszę wymienić niektóre z tych turniejów. — Wimbledon, Forest Hills, Roland Garros, mistrzostwa Hiszpanii, Kanady, Szwecji, Kalifornii, turnieje w Rzymie, Hamburgu i wiele innych. Mniej więcej co tydzień rozgrywany jest jeden turniej. W turnieju startuje 128 tenisistów, 64 albo 32. Zazwyczaj liczba uczestników określa rangę turnieju, choć też nie zawsze. Barcelona woli na przykład, aby starowało ich niewielu, ale rzeczywiście najlepsze.

Do każdego turnieju są eliminacje. Sprawa polega na tym, że spośród owych 250 najlepszych zawodników, 100 znajdujących się w górnej połowie listy klasyfikacyjnej ma prawo udziału w turniejach głównych bez potrzeby udziału w eliminacjach. W tych eliminacjach startuje znowu po 100 tenisistów, często wysokiej klasy. Spośród tych 100 do udziału w turnieju głównym awansować może 8, gdy w turniejach ma startować 128, 4 — gdy 64 i 2 — gdy 32.

Uczestnicząc w różnych turniejach zagranicznych orientowałem się, że należą one do tej gorszej kategorii. Doświadczenie wnioskuję, że chcąc doskonale swe umiejętności, chcąc coś znaczący w światowym tenisie trzeba grać w tych lepszych obywatelach, liczących się turniejach. W początkach roku 1974 nie znajdowałem się jeszcze na żadnej liście klasyfikacyjnej ATP. Po kwietniowym turnieju w Monachium, gdzie nie tylko przebrnąłem przez eliminacje, ale nawet wygrałem pierwszą rundę z naziemskim na 220 miejsc. Potem jednak Polski Związek Tenisowy nie zgodził się, abym startował w następnych turniejach. Mogłem w nich zdobyć kolejne punkty, które pozwoliłyby mi awansować w klasyfikacji ATP. Przerwa trwała 5 miesięcy i jesienią 1974 po powszechnie znanym konflikcie z PZT wyjechałem na własny koszt na turnieje w Madrycie, Barcelonie, Teheranie i innych miastach. Zanotowałem tam pewne, cenne sukcesy, które pozwoliły mi na awans w hierarchii najlepszych na 98 miejsce.

— W USA dwukrotnie spotkał się pan z Jimmy Connorem, najlepszym tenisistą świata...

— Grałem z nim w miejscowości wycoptynkowej Boca Raton na Florydzie na bardzo szybkim zielonym, ziemnym korcie, po zwycięstwie nad drugą rakietą Rumunii Ionem Tiriacem. Przegrałem 6:3, 3:6, 4:6 prowadząc w ostatnim secie 2:1 i 3:2. Drugi raz spotkałem się z Connorem w hali w Hampton w stanie Virginia w półfinale turnieju po wygranej w ćwierćfinale z pierwszą raketą Anglii Rogerem Tayloriem. Graliśmy na suprem — ulubionej nawierzchni Connorsa. Wygrałem pierwszego seta 6:1, przegrałem drugiego 3:6, a w trzecim prowadząc 3:0 miałem przewagę przy jego serwisie, potem przy stanie 3:1 miałem przewagę przy moim serwisie, by ostatecznie przegrać i tego seta 3:6. Czy to był dobry rezultat? W finale tego turnieju z Connorem grał znajdujący się w znakomitej formie Jan Kodeš z Czechosłowacji który wygrał pierwszego seta 6:3, ale dwa następne gładko przegrał 0:6, 0:6.

Cenny remis Olimpij w Gdańsku

Olimpia zanotowała kolejny sukces. Piłkarze gwardyjscy zremisowali 0:0 w Gdańsku w meczu z jedną z najsilniejszych II-ligowych drużyn — Stoczniowcem. W pierwszym połowie Olimpia grając pod wiatr miała przewagę i inicjatywę w grze. Najlepszym zawodnikiem w zespole poznańskim był rutynowany Marcinkowski. (ad)

— Jak pan się czuł na turniejach amerykańskich?

— Początkowo było bardzo trudno. Sprawa aklimatyzacji, poza tym inne pilki, inne hale, reakcje publiczności, wywiady do mikrofonu w obecności widzów tuż po zakończeniu danego spotkania. Do tego wszystkiego musiałem się przystosować (ostatecznie w ogólnej punktacji 10 turniejów amerykańskich Wojciech Fibak zajął 7 miejsce tuż za Kodešem — przyp. red.).

— Z zawodników zagranicznych najprędzej mógł pan chyba znaleźć wspólny język z Kodešem...

— Kodeša bardzo cenie. Jego dotychczasowa kariera tenisowa stanowi dla mnie wzór do naśladowania. Ma określony cel, zmierzając do niego bez względu na przeszkody. Ostatnio w USA mieszkałszy razem w Nowym Jorku. Rozmawiamy ze sobą jednak wyłącznie po angielsku, gdyż obydwa ten język znamy dobrze.

— Najbliższe plany?

— Przygotowania do udziału w meczu ze Szwecją w dniach 2-4 maja br. o Puchar Davisa. W ramach tychże przygotowań już w czwartek wyjeżdżamy do Hiszpanii na turnieje w Barcelonie i Walencji.

— Czy punkty w Pucharze Davisa, gdzie grają drużyny liczą się w klasyfikacji prowadzonej przez ATP?

— Tak, ale dopiero od strefy półfinałowej, do której bardzo trudno się przedostać.

— Które ze swych sukcesów ceni pan najbardziej?

— Zwycięstwa z takimi zawodnikami jak: Anglikiem Rogerem Tayloriem, Hiszpanem Juanem Gisbertem, Brazylijczykiem Edisonem Mandarino i Amerykaninem Arturem Ashe.

— Dziękujemy za rozmowę. A propos, a które pan teraz zajmują miejsce na liście ATP?

— 52.

— To znaczy, że nie dopiero 52, ale już 52.

Rozmawiał:

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Koszykówka

Francuscy akademicy skuteczniejsi

W rozegrany w sobotę w sali przy ul. Młynskiej międzynarodowym meczu koszykarzy poznański AZS uległ akademickiej reprezentacji Francji 56:93 (24:39).

Tylko w pierwszych minutach spotkania poznaniacy nawiązali równorzędną walkę z zespołem gości. Stosując przez niemal cały mecz atak pozycyjny gospodarze rozgrywali swe akcje zbyt wolno i schematycznie. Toteż Francuzi atakowali w sposób urozmaicony często przechwytywali piłkę i z szybkich kontrataków zdobywali punkty. Dobrze wyszkoleni goście technicznie atakowali w sposób urozmaicony. Imponowali doskonałym rzutem z dystansu i skutecznymi walczyli o piłkę pod tablicami. Poznaniacy nie znaleźli skutecznej recepty na strefę obrony na rywala. W sumie wysoki zwycięstwo gości — zastrżone.

Dla akademickiej drużyny Francji najwięcej punktów zdobyli: Deganis 13, Haquet, Plessis i Vasalo po 12, Dubois i Rellet po 12, a dla AZS-u: Domanowski 20, Tre la i Prządka 6. (jp)

W Wagrowcu

Powiatowa spartakiada LZS-owców

Z 649 wiejskich sportowców, którzy rywalizowali w różnych dyscyplinach zimowych podczas sześciu spartakiad gminnych w Wagrowcu, prawie setka najlepszych ubiegła się w ubiegłą niedzielę o tytuły mistrzów powiatu. Była to druga tego typu spartakiada, w której na punktację zespołową gmin złożyła się ocena przeprowadzonych w nich spartakiad, wyników w imprezie powiatowej i turnieju o „Złotą Wieżę”. Ostatecznie puchar przechodził PZ LZS zdobyła gmina Mieścisko, II miejsce walczył Damasławek, a III — Skoki (najlepsza w ub. roku Gołańczę zajął dopiero V lokate).

Samą spartakiadą powiatową rozegrano w 4 dyscyplinach kobiet i w 5 mężczyzn. Wśród tych pierwszych tytuły mistrzowskie przypadły: Barbarze Suchej w tenisie stołowym, Marii Chackiej (obie z Mieściska) w warcach, Leokadii Brychcie (Gołańczę) w strzelaniu z wiatrówki i Helenie Sokty (Damasławek) w szachach. Na I miejscach wśród panów uplasowali się: Wojciech Chojnacki w tenisie stołowym, Jan Kopydłowski (oba z Mieściska) w warcach, Antoni Lucki, Ryszard Nojmann (oba z Gołańczy) i Stefan Lewandowski w trzech wagach konkursu odważnikowego. Jan Koteci (oba z Wagrowca) w strzelaniu i Feliks Wąglach (Łekno) w szachach. Ten ostatni zdobył specjalny puchar przechodni WKFiT Urzędu Powiatowego. (bop)



Kto ma rację?

Felieton pod tym tytułem wydrukowany 26 marca w naszym stałym cyklu pt. „Co o tym sądzić” wywołał bardzo silny odzew w Czytelników „Głosu”. Z braku miejsca publikujemy poniżej tylko fragmenty wybranych listów, dziękując wszystkim, którzy się wypowiedzieli na ten żywy temat.

O sobiście nie jestem zwolennikiem filmów i teatrów, gdzie występują ludzie w mundurach ze swastyką i trupią czaszką, bo wprowadza mnie to w nerwowy nastrój, jednak jestem za tym, aby dla pohamowania tych, którzy porzekając szabelką, zamierzają rozpętać nową wojnę, przypominać skutki drugiej wojny światowej. To co przeżył nasz naród, nasz kraj nigdy nie ujdzie naszej pamięci.

Prawdę mówiąc nie ma polskiej rodziny, która by nie uciepiała w jakiś sposób, lub nie straciła kogoś. Dlatego też przez wiele pokoleń pamiętać musimy to, co zgotował hitlerizm.

EDWARD RĄCZKIEWICZ
Srem

Nigdy nie można zapomnieć tych koszmarnych nocy i dni, które przeżył naród w wojnie 1939-1945. Wiemy, że nasza młodzież tego nie przeżyła i trudno jej zrozumieć, ale starsze pokolenie musi ją zapoznać z tymi czasami. Nie do pomyślenia jest to, by pokolenia nie były zapoznane z dziejami wojny, żeby miały zapomnieć wszystkich poległych w zmaganiu z totalnym ustrojem jakim był hitlerizm. My Polacy jesteśmy wychowywani w duchu internacjonalizmu. Dlatego zapoznanie z problematyką wojenną młodszego pokolenia nie oznacza kształtowania urogości wobec niemieckich rówieśników. Tego co było w naszej historii zapomnieć nie można; byłoby to zniewagą dla poległych i tych wszystkich, co to przeżyli. Pojednanie z narodem niemieckim może nastąpić po wynagrodzeniu wyrządzonych krzywd, lecz czujność naszego narodu musi być stała. Służy temu m. in. przypominanie młodszemu pokoleniu prawdy historycznej. Ci, co twierdzą, żeby zrezygnować z problematyki wojennej i przypominania prawdy, nie zdają sobie z nacjonalizmu niemieckiego sprawy. Tylko czynność narodów mitujących pokój i popierających internacjonalizm socjalistyczny może pokrzyżować zamysły nacjonalistów. Wszyscy jesteśmy synami Ojczyzny Ludowej i płynące nauki z kart historii mogą tylko prowadzić do zwracania szeregów, by budować nasz kraj w pokoju dla dobra pokoleń żyjących i tych którzy będą po nas.

ZYGMUNT LANCKOWSKI
Poznań

W pewnym stopniu rozumiem młodzież, która na szczęście nie zaznała grozy wojennej i dlatego mówi o nadmiarze problematyki wojennej na małym i dużym ekranie, w teatrze, literaturze itp. Przecież dla niej to historia, a może abstrakcja. Osobiście jestem za tym, żeby problematyka ta była kontynuowana. Jeżeli chodzi o filmy przywiązuję wagę do dokumentalnych, obiektywnych i w miarę możliwości pokazanych z jednej i drugiej strony frontu. Jakkolwiek z zainteresowaniem oglądałem „Kłosa” oraz „Siedemnaście mgnień wiosny” to jednak z przymrużeniem oka, to powiedzmy szczerze, Niemcy nie byli aż tak naiwni jak ich tam przedstawiono. I to jest również powodem, że młodzież z pewną nutką nieufności ogląda tego rodzaju filmy.

O okropnościach wojny należy jednak przypominać i to o ile możliwe na całym świecie, żeby młodzież uświadamiała sobie, co to jest groza

wojenna i dążyła do zapewnienia światu trwałego pokoju.

ANTONI BRYLIŃSKI
Srem

Mieszkam podczas okupacji w Powierciu, pow. Koło — w pobliżu obozu śmierci Chelmno. Tysiące obywateli pochodzenia żydowskiego i nie tylko, gdyż byli również Polacy, jeńcy radzieccy, Cyganie i dzieci — transportowano przez tę miejscowość.

Widziałem więc do czego są zdolni ludzie spod znaku ideologii faszystowskiej. W pierwszej fazie z dworca kolejowego w Kole pędzono ludzi — w tym starców, dzieci, kobiety, do punktu zbornego w bóżnicy w Kole. Na drugi dzień samochodami ciężarowymi przepelnionymi w taki sposób, że połowa ludzi skoro przejechała 10-kilometrowy odcinek drogi do Chelmna nie dawała znaku życia. Ile było przypadków, że starsze istoty ludzkie były wypychane z samochodu. Wyglądało to w ten sposób, że nogi kobiet i dzieci były w samochodzie, a głowa i cały tułów poza samochodem. Później bezpośrednio na dworcu w Kole ludzi przeładowywano do wagonów kolejki wąskotorowej — przewożąc ich do miast w miejscowości Zawadzka położonej nad rzeką Wartą. Na drugi dzień już samochodami dalej na nie zawinioną śmierć. Postuluje, aby ogłoszono konkurs na wspomnienia „Co widziałem mieszkając w pobliżu obozu śmierci”. Gdyby tak jednak ci funkcjonariusze hitlerowscy różnych obozów chcieli sami opisać jak naprawdę wyglądało masowe mordowanie ludzi niższej rasy, byłaby to najlepsza odpowiedź wszystkim neofaszystom.

Osobiście jestem za tym, aby nasilić problematykę okupacyjną w filmie, teatrze, telewizji, literaturze, sztuce i prasie. Łączę pozdrowienia

KAZIMIERZ GRZYBEK

W pełni popieram Pana zdanie, mówiące o tym, że okropności wojny nie można zapomnieć. Chciałbym opisać pewien fakt, którego do końca życia nie zapomnę i zapamiętać nie mogę.

Jeszcze broniła się poznańska Cytadela (miałem wtedy 19 lat) a na placu przy Uniwersytecie — dzisiejszym placu Adama Mickiewicza, wystawiono w trzech skrzyniach (nie można tego nazwać trumnami) znalezione w więzieniu przy ulicy Młyńskiej niezidentyfikowane, nagie ciała trzech młodych mężczyzn. Widok był przerażający — nie posiadali oni oczu, języków, paznokci w rękach i nóg, mieli połamane palce, a na ramionach mieli uszczyrywane rany — co wyglądało jakby nie „ręka ludzka” to sprawiła, lecz porzekręcała i porozrywała maszyną.

Dlaczego nie mamy o tym mówić, dlaczego mamy puścić to wszystko w niepamięć? Nigdy nie powinniśmy, a nawet nie możemy zapomnieć losów i cierpień ludzi walczących o naszą przyszłość, o Polskę, w której to dzisiaj spokojnie i szczęśliwie żyjemy.

Ja osobiście zawsze daleki byłam od zemsty, lecz nie od zapomnienia.

TADEUSZ KOZIOLEK
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

To oni są winni!

To była jedna z najdziwniejszych rozmów w mojej praktyce zawodowej. Ten rolnik przyszedł ze skargą na GS, która — jego zdaniem — sprze- dała mu złą jakość paszy. Najbardziej kwestionował fakt dodawania do niej moczniaka. Twierdził, że nie ma w tym nic szkodli- wego dla bydła, o ile zasto- suje się ściśle do wskazo- wek fachowców od żywie- nia, do niego nie docierało. On ocenił jakość paszy „na oko” i niepotrzebnie mu by- ły żadne analizy ani uczono- wskazówki. Nie godził się też na oddanie kwestiono- wanej paszy do zbadania w laboratorium. Nie miał na to czasu, podobnie jak i napi- sanie krótkiej reklamacji do GS.

Miał jednak czas, aby przyjechać do Poznania, napiśc na GS, naczełnika gminy, sołtysa, żonę, sy- na, sąsiadów i cały świat, bo wszyscy rzekomo uznie- li, żeby mu dokuczać i za- truć życie. Nie wahał się rzucić najcięższych oskar- żeń godzących w dobre imię bliźnich.

Według niego — złośliwi i niedbali pracownicy mie- szalni pasz masowo wytru- wają bydło; naczełnik gmi- ny przywłaszcza sobie na prywatną budowę przydzia- ły przeznaczone dla chłopów i cementu; sołtys przepędza go z naprawianej przez nie- go w czynię społecznym dro- gi, służy rolna wałęsa się bez celu po wsiach; żona, która nie miała czasu na wychowywanie dzieci, de- moralizuje mu dorosłego syna, tolerując jego pijań- stwo itp.

Nie warto byłoby może podejmować tej sprawy gdyby nie ogromna szkodli- wość takiej postawy dla na- szego rolnictwa i jego oto- czenia. Postawy, która spro- wadza się do przekonania: ja nie winien, oni winni!

Oni muszą się liczyć ze mną, a nie ja z nimi. Tyl- ko ja postępuję słusznie, kierując się zdrowym, chło- skim rozsądkiem. Tylko ja jestem sprawiedliwy, a resz- ta to głupcy, defraudanci, leniwczy, wydrwigrasze i spe- kulanci, którzy za wszelką cenę chcą wykorzystać i o- szukać rolnika. Przyparty do muru, nie umiał bliżej sprzeczyć konkretno o- wych nadużyć.

Być może, doświadczenie życiowe tego człowieka bu- ło nie najlepsze. Być może, spotkał na swojej drodze egzemplarze homo sapiens, niekoniecznie wyposażone we wszelkie cnoty osobiste i obywatelskie. Niepowodze- nia w życiu rodzinnym, nie dociekał, w jakim stopniu z jego winy, spotęgowały kompleks reakcji nerwico- wych, wymagających lecze- nia, bowiem stanu takie by- najmniej nie sprzyjają pra- cy twórczej ani życzliwości w otoczeniu. Nasz Czytelnik uskarżał się na o s a m o t - n i e n i e, brak zrozumienia u bliskich mu osób z rodzi- ny, sąsiadów i władz, lecz nie próbował doszukiwać się przyczyny w samym sobie.

W końcu wyszło sztydo z worka. W pretensji, że wła- śnie nie jego wybrano soł- tysiem, bo jest o b c y, przebi- ła go chęć odkucia się na konkurentach, na przedsta- wicieliach najniższego szcze- bla władzy terenowej, któ- rej autorytetu ani myślał uznawać. Przeciwnie, szukał sposobu, żeby go podważyć sądząc natwornie, że dzien- nikarz stanie się jego nieświa- domym narzędziem.

Pomylił się. Bardzo. Odpowiedzialności za sło- wo pisanie i drukowanie nie może uniknąć żaden dzien- nikarz. Sądze, że powinno to również obowiązywać naszych informatorów.

MARIA POLCYNOWA

CYWILIZACJA HIPOKINETYKÓW

Tak się jakoś bardzo dziw- nie składa, że życie w biu- rach jest chyba otoczone większą tajemnicą niż życie w super tajemniczych pod- ziemiach banków szwaj- carskich czy w labirynt- ach londyńskiej City. Dla- czego? Tego nikt nie wie. Nawet stosunkowo wścibska socjologia polska tam nie za- gląda. Na przykład z wielkich inwestycji — z huty „Katowi- ce”, z Portu Północnego, z Lu- belskiego Zagłębia Węglowego, z elektrowni „Dolina Odra” — niemal codziennie do opinii publicznej dostają się najwa- żniejsze przecieki. Z grubsza wiadomo więc dokładnie, co się tam dzieje, co słychać, co tam się robi, jak żyją ludzie, czy mają pomieszczenia socjal- ne, stołówki, łazienki, szatnie. Wiadomo, kiedy dochodzi do produkcji. Natomiast z biur, których przecież tysiące, ża- dnych tego typu przecieków. Ci- sza niczym w egipskich pira- midach, skąd dochodzi tylko pogłos domysłów archeologa. A przecież w biurach — też pracują; też żyją po osiem go- dzin dziennie, myślą po osiem godzin dziennie, rozwiązują problemy po osiem godzin dziennie...

Piszę o tym i biję się w pier- si. Bom winien. Słowo! Biję się w piersi, bo za tematem jakoś automatycznie niosą czo- łowa nogi do fabryki i jakoś automatycznie myślę, że tam i wyłącznie tam przebiega nasz polski front.

Tymczasem za biurkiem sze- rzy się hipokineza.

Co to jest?

Hipokineza to wielkie nie- szczęście dla człowieka i nie należy tego życzyć najwię- szemu wrogowi. Zaczyna się zazwyczaj od tego, że w ko- mórkach zmniejsza się zawar- tość glikogenu, a w przestrze- niach międzykomórkowych gromadzi się tłuszcz. Potem tkanka mięśniowa odwadnia się i w układzie kostnym do- chodzi do odwapnień. W ślad

za tym następuje upośledzenie postawy, pogarsza się koordy- nacja ruchów, obniża się po- jemność życiowa płuc, przy- spieszeniu ulega rytm serca, zmniejsza się ogólna odpor- ność serologiczna całego ustro- ju, obniża się tzw. pułap tle- nowy.

I tak — proszę Szanownego Czytelnika — rośnie nam po- kolenie biurobrzuhatych ze zwiotczalymi mięśniami.

Czy nie jest to nieszczęście?

Profesor Eligiusz Preisler z Akademii Medycznej w Po- znaniu, który się tymi proble- mami zajmuje, na razie tylko ostrzeża. A powinien raczej mocniej, raczej tak, żeby się ludzie przestraszyli, bo hipoki- neza ma kolosalną przyszłość przed sobą i w niedługiej przy- szłości możemy wszyscy zostać hipokinetykami. Człowiek mo- że już w niedalekiej przyszło- ści ulec takiej ewolucji fizycz- nej, że nie będziemy mogli po- znać naszych wnuków. A po- kolenie urodzone po roku 2000 będzie ze zdumieniem oglądać tych wspaniałe budowanych pradziadków z lat siedemdzie- siatych wieku dwudziestego. Tu mogą zająć takie szalone zmiany, o jakich się nawet fi- lozofom nie śniło. Radzę tylko popatrzyć wokół siebie, wnik- kliwie, ale pod pewnym kątem. Ilu to ludzi bierze dziś dożgon- ne śluby z siedzącym trybem życia już w młodości. Z każ- dym dniem coraz więcej. Bo ta cała nasza cywilizacja, któ- ra jest szczytowym osiągnię- ciem w rozwoju gatunku dwu- nogich, ewoluuje właśnie w kierunku cywilizacji siedzącej, cywilizacji miękkich foteli, wy- ścielanych krzeseł i cywilizacji bezruchu. Z dnia na dzień ro- sną nam szeregi urzędników, biuralistów i w ogóle ludzi pra- cujących tylko głową. Do nich zaczynają dołączać ludzie w przemyśle, w usługach, a na- wet w rolnictwie. Zwiększają się też zastępy ludzi żyjących z pióra, dziennikarzy, autorów książek, naukowców. Nowe, tzw. nowoczesne narzędzia pra-

cy, nowe maszyny, nowe spo- soby wytwarzania, już powie- kszają zastępy ludzi siedzących. W każdym razie — coraz bar- dziej zanikać będzie praca fi- zyczna, owo przekleństwo czło- wieka, czemu człowiek tak skutecznie się przeciwstawia geniuszem swoich wynalazków.

Duży wkład w tworzenie cy- wilizacji ludzi siedzących ma niestety jeden z najcięższych wynalazków — oczywi- ście telewizja.

W innych krajach ta cywilizacja jeszcze bardziej rzuca się w oczy niż u nas.

W Ameryce ustalono, że dość duże grupy społeczeństwa spe- dzają siedząc do trzynastu go- dzin na dobę; siedem-osiem w pracy, godzinę-dwie za kiero-ownicą, a resztę w fotelach oglądając telewizję. Podobnie siedzący styl życia prowadzi Anglik, Francuz i Niemiec za- chodni. Wielu wybitnych leka- rzy alarmuje, że wraz z roz- szerzaniem się siedzącego try- bu życia coraz większe żniwo zbiera zawał. I dodają, że choć człowieka można uchronić przed zawałem, to jednak za- wiał jest chorobą przyszłości. Amerykańskie statystyki sta- nowią pewnego rodzaju me- mento, jeśli się porówna zasad- nicze zmiany w stylu życia ze

statystyką chorób krążenia. Zawał ujawnił się niestety już i na polskim horyzoncie, na- razie, jak się wydaje, atakuje dość przypadkowo i chaotycz- nie, jednak sądzić można, że badania nad statystyką zawa- łów dałyby wiele do myślenia.

Cywilizacja siedzącego trybu życia wydaje się być groźną perspektywą. Trzeba ją badać, analizować w momencie, kie- dy przyszłość malujemy w tak pięknych kolorach.

Wiele się mówi o chorobach cywilizacyjnych i o chorobach zawodowych. Wiadomo, jakie choroby dominują wśród che- mików, wśród hutników, wśród górników itd. Zwalczanie ich stanowi obecnie ważniejszy front działania medycyny. A jakie są choroby zawodowe lu- dzi pracujących głową, ludzi już skazanych przez swój za- wód na życie w cywilizacji sie- dzącej. W tej sytuacji nie nie mówi się o ludziach z urzędów, bo chyba oni nie tylko nara- żeni są na reumatyzm z racji tego, że mają biurka wyłożone szklami.

A zaczyna się — od spadku glikogenu w komórkach i od tego, że w przestrzeniach mię- dzykomórkowych gromadzi się tłuszcz...

TOMASZ JERKO

Wiosna nad morzem



Malownicza przystań rybacka w Unieściu stanowi atrakcję dla przebywających nad morzem turystów i wczasowiczów, bez względu na porę roku.

CAF — fot. Kraszewski

Przegląd zatrudnienia

Recepta na lata chude

W pewnym przedsiębior- stwie budowlanym na Pomorzu na dwóch pra- cowników produkcyjnych przy- padał jeden kierownik; wyniki uzyskiwane przez to przedsię- biorstwo nie należały do naj- lepszych. Wielka fabryka na Śląsku zgłosiła zapotrzebowa- nie na 300 nowych pracow- ników. Szczegółowa analiza wy- kazała, że zakład ten nie tylko nie musi zwiększyć liczebności załogi, ale jest nawet w stanie zrezygnować z ok. 100 osób, które można zatrudnić racjo- nalnie na innych stanowis- kach.

Wiadomo powszechnie, że tego rodzaju przykładów mo- żna by przytoczyć znacznie więcej.

Przeprowadzony w końcu ub. roku powszechny przegląd po- ziomu i struktury zatrudnienia stał się podstawą generalnego porządkowania tych spraw, wy- razem praktycznej realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR, zmierzającej do racjonalnego i efektywnego wykorzystania kadr.

Znaczenie przeglądu do- prawdy trudno przecenić. Przede wszystkim dlatego, że tempo i skala naszych przemian społecz- no-gospodarczych wymagają zdecydowanego upowszechnie- nia intensywnych czynników rozwoju, to znaczy oparcia się o technikę, nowoczesną organi- zację produkcji i wzrost wydaj- ności pracy. Po drugie, nawet jeśli — hipotetycznie — przed kilkoma laty, tzn. w okresie „wyżu demograficznego”, mo- gliśmy sobie pozwolić na pew- ną rozrzutność w gospodaro- waniu kadrą, to dziś jest to już zupełnie niemożliwe, gdyż kadr tych zaczyna brakować i będzie brakować coraz bar- dziej. Jednocześnie wymowe mają tu szacunki dokonane

przez statystyków i demogra- fów. Z ich obliczeń wynika, że podczas gdy jeszcze w bieżą- cym 5-leciu przyrost ludności w wieku produkcyjnym (netto) wyniesie około 840 tys. osób, to w przyszłym 1 250 tys., a w la- tach 1981-86 zaledwie około 400 tys. osób. Dla porównania przypomnijmy, że tylko na rok bieżący resorty zgłosiły zapo- trzebowanie na około 440 tys. nowych pracowników. Ograni- czenie tego przyrostu do około 260 tys. osób, to jeden z efek- tów przeglądu zatrudnienia.

W sumie przegląd, który ob- jął ponad 9 mln. osób, pozwo- lił stwierdzić istnienie nadwy- żek kadrowych w wysokości około 120 tys. etatów, w tym około 40 tys. etatów pracow- ników umysłowych. W zakła- dach, przedsiębiorstwach i ich jednostkach nadwyżki zgło- szono w trakcie przeglądu po- nad 70 tys. wniosków i propo- zycji usprawnień, których du- ża część bądź już została, bądź jest obecnie wprowadzana w życie. Przypuszcza się m. in., że w skali całego kraju około 70 tys. osób do tej pory nieracjonalnie zatrudnionych będzie mogło zasilić załogi nowych za- kładów produkcyjnych i placó- wek usługowych.

Przegląd zatrudnienia był niewątpliwie dobrą receptą na czekające nas „chude lata” w bilansie popytu i podaży rąk do pracy. Aby jednak stanowił receptę w pełni skuteczną, mu- si być traktowany nie jako akcja, lecz jako impuls do kon- sekwentnego, systematycznego i powszechnego urzeczywist- niania zasady racjonalnego go- spodarowania kadrą.

ZENON RYLSKI

STRONA

GŁOS — 2 IV 1975

5

Nawiązując do opubliko- wanej* w „Głosie Wielko- polskim” wypowiedzi prof. dr. hab. Szczepana Pieni- ąka — dyrektora Instytutu Sadownictwa w Skierniewi- cach na temat perspektyw produkcji sadowniczej w Polsce, drukujemy uwagi pracowników naukowych Instytutu Ekonomiki i Or- ganizacji Rolnictwa Akade- mii Rolniczej w Poznaniu. Naukowcy poznańscy, opie- rając się na wynikach prze- prowadzonych badań, piszą jakie — ich zdaniem — były by najefektywniejsze wiel- kotowarowe gospodarstwa sadownicze. Temat ten po- ruszono też podczas marco- wej ogólnopolskiej sesji na- ukowej poznańskiej Akade- mii Rolniczej.

Wymogi racjonalnego odży- wiania stawiają bardzo wysokie zadania przed produkcją sadowniczą. Zgodnie z postulatami nauki o żywie- niu, aby osiągnąć wysoki po- ziom odżywiania ludności, roc- nie na mieszkańca powinno przypadać 60—80 kg owoców. Ten poziom planuje się osią- gnąć w latach 1980—90. W po- równaniu do roku 1973, kiedy statystyczny mieszkaniec na- szego kraju konsumował 34 kg, oznacza to potrójne produk- cji owoców. Utrzymanie tak wysokiej dynamiki w rozwoju produkcji owoców jest niezbe- dne, ponieważ w miarę wzrostu zamożności społeczeństwa na- leży liczyć się ze zmianami w ilości i strukturze spożycia owoców i warzyw.

Można przypuszczać, że pro- porcje między warzywami i o- wocami będą w Polsce zmie- niały się na korzyść owoców, gdyż w miarę podnoszenia się stopy życiowej ludności szyb- ciejsze rośnie spożycie owoców niż warzyw. Jest to zgodne z tendencjami stwierdzonymi w krajach wyżej od nas rozwi- niętych a położonych w po- dobnych strefach klimatycz- nych.

Wraz z rozwojem gospodar- ki narodowej i techniki, z jed-

noczesnym wzrostem stopnia powiązania rolnictwa z prze- myśłem, także w produkcji sa- downiczej konieczna jest spe- cjalizacja. Obecne wysiłki or- ganizatorów sadownictwa zmie- rzają nie tylko do zwiększania intensywności sadów, lecz rów- nież do podniesienia w nich wydajności pracy.

W Polsce w 1972 r. 95 pro- cent drzew owocowych nale- żało do gospodarstw indywi- dualnych, co w ujęciu obsza- rowym stanowiło 92 procent

Sposób na tańsze owoce

Sady duże lecz nie giganty

powierzchni sadów. Obecnie w planach Ministerstwa Rolni- ctw przewidywane jest znaczny rozwój produkcji owoców w gospodarstwach państwowych. Do 1985 roku projektowany jest wzrost powierzchni pod sadami państwowymi o blisko 50 000 hektarów. Mają to być wyspecjalizowane gospodar- stwa, legitymujące się produk- cją dobrej jakości, rozwijaną na dużą skalę.

Często lansowany jest po- gląd, że powierzchnia takich sadów powinna dochodzić na- wet do kilku tysięcy hektarów. Nasuwa się wątpliwość, czy tak olbrzymi obszar specyficz- nej kultury wieloletniej, wy- magającej bardzo dużych na- kładów w okresie zakładania oraz w pierwszych latach po- sadzenia jest w naszych wa- runkach celowy z punktu wi- dzienia efektywności. Ze wzglę- du na ręczny zbiór owoców, większa skala produkcji nie

zmienia bowiem tak radykal- nie możliwości pomniejszania nakładów pracy żywej w sa- dach.

Zadaniem specjalistycznych obiektów produkujących owo- ce będzie dążenie do uzyska- nia możliwie dużej i efektyw- nej produkcji przy możliwie najniższym koszcie. Stąd też podstawową sprawą dla wiel- kotowarowych gospodarstw specjalizujących się w sadow- nictwie jest określenie opty-

malnej wielkości sadu, to zna- czy takiej, przy której koszty produkcji liczone na jednostkę powierzchni lub jednostkę produktu — będą jak najniższe.

Koszty produkcji owoców, li- czone na jednostkę, zmieniają się przy wzroście produkcji w różny sposób. Dopóki maleją koszty w stosunku do jedno- stki powierzchni lub jednostki produktu, gospodarstwo po- winno rozszerzać rozmiary pro- dukcji sadowniczej. Po prze- kroczeniu jednak pewnej gra- niczy koncentracji drzew owo- cowych, koszty produkcji za- czynają nadmiernie, i to pro- gresywnie, wzrastać. Z tego powodu nie można bezkarnie rozszerzać obszaru sadu w wy- specjalizowanym gospodar- stwie, pomimo sprzyjających warunków naturalnych.

Na podstawie przeprowadzo- nych badań w Instytucie Eko-

nomiki i Organizacji Rolni- ctw Akademii Rolniczej w Po- znaniu, koszty produkcji liczo- ne na jednostkę powierzchni wyraźnie się zmniejszają w miarę zwiększania się powierz- chni sadu z 30 do 250 ha. Przy dalszym wzroście obszaru spa- dek kosztów jest powolniejszy, aż do powierzchni sadu wyno- szącej 300 ha. Po przekrocze- niu tej granicy następuje pro- gresywny wzrost kosztów pro- dukcji. Na podstawie tych ba- dań, uwzględniając aktualny poziom techniki i technologii produkcji, można stwierdzić, że z punktu widzenia racjonalne- go gospodarowania opty- malna powierzchnia sadu w specjalistycznym gospodarstwie powinna wynosić 250—300 ha.

W produkcji sadowniczej rze- cą istotną jest nie tylko koszt, lecz również ilości produkowa- nych owoców. Przyjmując dla sadu intensywnego średni plon 15 ton z hektara, uzyskamy produkcję rzędu 3700—4500 ton owoców rocznie. Dla porówna- nia podajemy, że największe Sady Instytutu Sadownictwa zbliżają się do produkcji 2000 ton. Obecnie już zbiór i zago- spodarowanie tej ilości owo- ców, wydaje się być progiem, który niełatwo przekroczyć.

Wprawdzie istnieją sytuacje, w których mimo rosnących ko- sztów, niezbędne jest zwiększa- nie pewnej produkcji z uwagi na rosnące potrzeby społeczne. W wyspecjalizowanych w sa- downictwie gospodarstwach wielkotowarowych nie widzi- my takiej konieczności, która upoważniałaby do nieracjonal- nego stosowania zmiennych czynników produkcji — robo- czyni bezpośrednio produkcyj- nej czy materiałowej. Te same efekty produkcyjne, a lepsze ekonomicznie, można osiągnąć w kilku mniejszych obszarowo- sadach niż w planowanych „polskich gigantach” sadowni- czych.

Doc. dr hab.

MIECZYSLAW RUTKOWSKI
Dr JULIAN WAWRZYŃIAK

* „Głos” z dnia 27. II 1975 r.

Pod koniec marca w Pile odbyła się I Środowiskowa Konferencja Chemików. Kiedy przed rokiem przyjeżdżaliśmy do organizacji tej konferencji, ogarniały nas wątpliwości, czy ta impreza obejmująca wszystkie niemal dziedziny chemii ma szanse powodzenia. Od kilku lat występują bowiem bardzo silne tendencje, a może nawet moda, na wysoce specjalistyczne konferencje. Uważa się, że chemia stała się już tak rozległą dziedziną nauki, że trudno znaleźć wspólny język na wet wewnątrz niej, trudno się np. porozumieć specjalistom od inżynierii chemicznej ze specjalistami od kwasów nukleinowych.

Tendencjom tym uległa na wet tak powszechna organizacja chemików, jaką jest Polskie Towarzystwo Chemiczne, którego doroczne zjazdy mają coraz bardziej specjalistyczny charakter. Tegoroczny np. będzie poświęcony katalizie chemicznej, dziedzinie bardzo ważnej nie tylko w badaniach podstawowych, ale i w praktyce przemysłowej, jednak do syć wąskiej.

Rzeczywistość rozwiała nasze wątpliwości. Konferencja wywołała bardzo duże zainteresowanie w środowiskach chemicznych Poznania i Szczecina. Świadczy o tym liczba uczestników (443), oraz liczba (261) i poziom zgłoszonych referatów, rzeczowe i wnikiwe dyskusje w sekcjach.

Obrazy toczyły się zarówno na sesjach plenarnych jak i w 8 podsekcjach.

Duże wrażenie na uczestnikach wywarła sesja plenarna w pierwszym dniu konferencji. Wybitni badacze, członkowie Polskiej Akademii Nauk, profesorowie Adam Bielański, Jerzy Pawełkiewicz, Maciej Wiewiórowski, Jerzy Wróbel oraz I Zastępca Ministra Przemysłu Chemicznego Henryk Konopac

Zmieniający się świat

Pilskie spotkania chemików

ki w swoich znakomicie przygotowanych i wygłoszonych referatach przedstawili szeroki zakres problemów współczesnej chemii. Na dwóch biegunach tej problematyki znalazły się: precyzyjna i rzeczowa wypowiedź min. Kono packiego, w której nakreślił on imponujący zaiste i świetnie przygotowany program rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce w następnym pięcioletniu (podwojenie wartości produkcji szacowanej w cenach stałych) oraz przeniknięty humanizmem referat prof. Pawełkiewicza, mówiący o ostatnich osiągnięciach inżynierii genetycznej odkrywających nowe, dla wielu przerażające, możliwości sterowania rozwojem żywych organizmów z pomocą sapiensu władczy. Wyniki tych badań spowodowały, że problem odpowiedzialności uczonych za wyniki swoich badań, który w swoim czasie trapił fizyków jądrowych, twórców najstraszniejszych narzędzi zniszczenia wytworzonych przez człowieka, stał się znów niepokojąco aktualny.

Wydaje się, iż dobrze się stało, że na specjalistycznych obradach chemików znalazło się miejsce i na refleksje moralne. Zawód uczony — badacz, choć z punktu widzenia jego praktycznej użyteczności jest zawodem jak wiele innych, ma jednak swoją specyfikę i nadal jeszcze wysoki autorytet społeczny. Świadczy o tym wyniki wielu ankiet socjologicznych, w których pierwsze miejsce wśród szanowanych zawodów zajmuje profesor uniwersytecki. Nakłada to z kolei na tę

grupę zawodową szczególne obowiązki. Nie sądzę, aby komukolwiek z uczestników naszej konferencji dane było z racji dokonanych odkryć naukowych przeżywać rozterki na miarę Einsteina, Oppenheimera, czy też, jak to się dzieje ostatnio, grupy biologów molekularnych i genetyków. Jednakże każdy niemal badacz w swojej działalności napotyka na problemy moralne. Jednym z podstawowych wymagań stawianych uczonym jest wymóg rzetelności w formułowaniu opinii naukowych. Ranga badacza może być ustalona tylko na podstawie jego merytorycznych osiągnięć. Ocenia je w pełni może tylko środowisko danej dziedziny nauki. Koninkulturalne odchylenia (ocen naukowych) od prawdy spowodowały już wiele zamieszania w nauce i hamują jej rozwój.

Odkryć naukowych nie można zamówić. Tutaj występuje istotna różnica między nauką a sztuką, której wiele szczytowych osiągnięć powstało na zamówienie konkretnego mecenasa czy grupy społecznej.

W nauce mecenasa, który by zlecił prof. W. K. Roentgenowi odkrycie promieni nazwanych później jego imieniem, byłby współodkrywcą tego zjawiska. Ale w nauce można stymulować i ukierunkować pracę badawczą przez stworzenie odpowiedniej atmosfery, przez oddziaływanie na świadomość i wyobraźnię badacza, przez rozwijanie ich poczucia obowiązku wobec kraju i społeczeństwa.

Istnieją podstawy do stwierdzenia, że nasza konferencja wniosła swój skromny wkład do wytworzenia się właśnie takiej atmosfery. Stwierdzenie m. in. Konopackiego, że w następnym pięcioletniu przemysł chemiczny w Wielkopolsce będzie się rozwijał o wiele szybciej niż przemysł chemiczny w całym kraju (prawie trzykrotnie wzrost wartości produkcji) na pewno znajdzie swój odzwierciedlenie w poczynaniach naszego środowiska.

Władze regionu uważnie i z sympatią śledzą poczynania wielkopolskich chemików. Świadczy o tym ich czynny udział w pracach konferencji.

Przyjechał na nią Jerzy Filipiak, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, a w zamykającej zjazd sesji plenarnej uczestniczył wojewoda poznański Tadeusz Grabski.

Lokalizacja konferencji w Pile, mieście najpierw straszliwie zniszczonym przez wojnę, a obecnie szybko się rozbudowującym, też budziła pewne obawy, czy znajdują się tam warunki do dobrego zakwaterowania, wyżywienia takiej liczby uczestników i sala do przeprowadzenia wszystkich sesji. Obawy te również okazały się płonne. Dzięki życzliwości i pomocy władz miasta stworzone zostały konferencji tak dobre warunki, że propozycja władz Pily, aby w tym właśnie mieście odbywały się stałe (co 2-3 lata) konferencje chemiczne, została przyjęta z dużym zadowoleniem. Miejsmy nadzieję, że nastąpi swoista „chemizacja” miasta, którego Zakłady Włókien Chemicznych będą należały do największych gigantów przemysłowych kraju.

Konferencja o takich rozmiarach nie mogłaby się odbyć bez pracy szerokiego kręgu ludzi oddanych tej sprawie, ludzi z inicjatywą. Felieton to nie miejsce do wystawiania laurek, ale chciałbym podziękować im wszystkim, a szczególnie kierownikowi sekcji — prof. prof. Chmielowi, Goszczyńskiemu, Kurzawie i dr. Danielczykowi, inicjatorowi dyskusji poświęconej zjawisku agregacji cząsteczek prof. Szafranowi, inicjatorowi wystawy ilustrującej udział nauk chemicznych w pracy przemysłu wielkopolskiego dyr. Kwaśnikowi, pracownikowi Urzędu Miejskiego i Domu Kultury w Pile, dr. Strękowskiemu i całemu komitetowi technicznemu konferencji.

Wielu chemików poznało się w Pile osobiście, wielu zamierza teraz ze sobą ściślej współpracować. Na drodze rzeczywistej integracji środowiska chemików wielkopolskich i szczecińskich (udział szczecinian był bardzo widoczny) poczyniono chyba spory krok naprzód.

ZDZISŁAW DUDZIK

Triticale — pszenżyto



Stacja Hodowli Roślin w Dańkowie (pow. Grójec), założona jeszcze w 1880 roku, to zasłużona placówka badawcza, pracująca nad intensyfikacją upraw zbożowych w kraju. Wyhodowano tu wiele cennych i plennych odmian żyta (m. in. Dańkowskie Złote) oraz pszenicy. Tu również przeprowadza się doświadczenia nad nową krzyżówką żyta i pszenicy, dla której ustanowiono polską nazwę „pszenżyto”. Triticale, bo taka jest fachowa nazwa „piątego zboża” — może być użytkowane jako zboże chlebowe i paszowe oraz jako zielonka. W jego uprawie zachodzi jeszcze konieczność polepszania takich cech jak plodność, porastanie i wykształcanie ziarna. Pszenżyto jest wysokopienne, ma dużą zawartość białka — jak pszenica, a równocześnie posiada odporność żyta na złe warunki uprawy oraz choroby. Bardzo dobra słoma nadaje się na paszę. Roślina ma duże szanse uprawy w naszym kraju, posiadającym znaczne obszary gleb żtytnych — a więc słabych. Na zdjęciu: Helena Grochal przygotowuje uję triticale do siewu.

CAF — Fot. — Sokołowski

„Prasbet” — rewelacja w budownictwie

Na Śląsku wprowadzono nową metodę produkcji wielkopłytowych elementów betonowych, nazwaną „Prasbet”. Metoda polega na formowaniu masy betonowej w temperaturze 60 st. C, z jednoczesnym odprowadzaniem z niej powietrza oraz na prasowaniu elementów pod ciśnieniem 60 atmosfer. Pozwala to na skrócenie czasu ich wykonania z dotychczasowych 12-16 godzin do kilkunastu minut. Nowa metoda ma także i tę zaletę, że w trakcie montażu zbędne jest stosowanie tzw. mokrych procesów. W

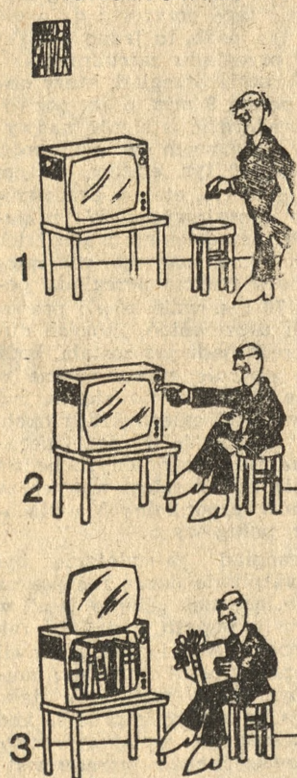
pierwszym domu wybudowanym z prefabrykatów typu „Prasbet” były one łączone na tzw. złącza kłamrowe. Zarówno technologia produkcji, jak i montaż są unikalne w skali światowej.

Resort budownictwa postanowił przyspieszyć wprowadzenie tej rewelacji do szerokiej praktyki. Zakład, który produkuje te elementy ma być połączony z rozbudowaną dzięki dotkowemu środkom finansowym. Rozbudowa powinna być zakończona pod koniec 1975 r. Podjęta zostanie także produkcja nieodzownych maszyn i urządzeń. Za ich skompletowanie w odpowiednim terminie odpowiedzialne jest Zjednoczenie ZREMB.

Daleko zaawansowane są też prace nad wprowadzaniem nie których typów elementów z żelbetu sprężonego. Pozwala to na oszczędność stali do 60 proc. w porównaniu z tradycyjnym żelbetem. W ubiegłym roku uruchomiono doświadczalną linię produkcji stropów sprężonych — tzw. spiral — o wydajności 15 tys. m kw. rocznie. W oparciu o doświadczenia uzyskane na tej instalacji rozpoczęto już budowę dwóch zakładów przemysłowych, z których każdy będzie wytwarzał 100 tys. m kw. stropów rocznie. Przewiduje się, że zakłady zostaną oddane do użytku z końcem 1976 r. lub na początku 1977 r.

Przeprowadzono też prace studialne nad płytami sprężonymi o bardzo dużych — bo sięgających 18-20 m — rozpiętościach. Szerokość i długość dotychczas wytwarzanych płyt nie przekracza 3-4 m. Większe wymiary płyt pozwolą na znaczne przyspieszenie montażu budynków. Pod koniec bieżącego roku zostanie uruchomiona linia pilotująca, zaś produkcja płyt na skalę przemysłową rozpocznie się w 1978 r. Przewiduje się, że będziemy ich wytwarzać ok. 1 mln m kw. rocznie. (Interpress)

HUMOR I SATYRA



Zadanie logiczne

Brakujący zestaw cyfr

Zestawy cyfr w lewej części diagramu zgrupowane są zgodnie z pewną regułą. Zadanie polega na wykryciu reguły i wpisaniu w wolne pole, oznaczone strzałką, brakujących cyfr, znajdujących się tymczasowo w prawej części diagramu.

J. CIUPIŃSKI

1	9	1	7	5	5	1	1	7	9
3	7	4	8	5	5	2	2	1	3
3	9	1	8			5	6	5	4
1	5	7	2			5	4	1	8

Z pracowni poznańskich naukowców

Dom, który zbudowało

ich zespołami a ich żywym i martwym środowiskiem przyjęto termin: ekosystem.

Do niedawna większość ekologów była zafascynowana badaniami biocenoz naturalnych, czyli takich zespołów, które nie zostały „odkształcone” przez człowieka i odznaczają się zdolnościami samoregulacji, zachowując dzięki temu stan równowagi. Stanowią one jednak zaledwie niewielkie enklawy wśród ogromnego obszaru bezpośrednio lub pośrednio zmienionego przez człowieka.

Największym przeobrażeniem ulegają oczywiście obszary użytkowane rolniczo. Czy możliwe będzie sterowanie mechanizmami rządzącymi zmianami liczebności i produkcji organizmów roślinnych w pożądanym przez nas kierunku, przy jednoczesnym uniknięciu ubocznych, negatywnych skutków intensyfikacji produkcji?

Nad odpowiedzią na to pytanie pracuje 14 różnych placówek naukowych całego kraju, w ramach grupy tematycznej „Ekologiczne efekty intensywnej uprawy roli”. Ich działalność koordynuje Zakład Agrokologii PAN. Od czterech lat na polach Stacji Hodowli Roś

lin w Rogaczewie koło Turwi oraz na terenie normalnych pegeerowskich pól kombinatu Golebina Stary spotykają się gleboznawcy, hydrologi, klimatolodzy, mikrobiologowie, zoologowie, specjaliści z zakresu ochrony, fizjologii i genetyki roślin. Około 70 naukowców, w tym 12 samodzielnych pracowników naukowych. Wraz z kadrą techniczną — około 100 osób. Ich zadaniem jest stworzenie pełnego modelu krążenia materii i przemian energetycznych pól uprawnych, uwzględniającego zróżnicowanie nawożenia mineralnego oraz uproszczoną rotację roślin.

Celem badań energetycznych jest wykrycie praw kierujących obiegiem materii, każda bowiem zmiana określałego systemu materialnego związana jest z przemianami energetycznymi. Na początku obecnego stulecia energetyka została zastosowana do wyjaśnienia przebiegu reakcji chemicznych, a następnie biochemicznych, zaś ostatnio — w badaniach nad produktywnością ekosystemów. W związku z intensyfikacją rolnictwa prowadzonych jest wiele badań związanych z uprawą roli, na

wożeniem, gospodarką wodną, stosowaniem chemicznych środków walki ze szkodnikami itp. Zasadnicze znaczenie ma określenie przyrostów, tempa rozchodzenia się, stopnia retencji (zachowania) i szybkości strat określonych substancji. Ogólna teoretyczna podstawa dla tych zjawisk stanowią właśnie prawidłowości przepływu energii i krążenie materii oraz mechanizmy ich regulacji w agrocenozach, czyli środowisku pól uprawnych.

Siłą napędową wszystkich procesów biologicznych jest energia słoneczna. Naukowców z Turwi interesują losy słonecznej energii, docierającej do badanych upraw: jaka część tej energii zostaje zużyta dla rozwoju rośliny, jaka określa ciepło gleby etc. Część wyprodukowanej biomasy zabiera człowiek w postaci plonów, część trafia do gleby, decydując o jej żyzności. Przeliczając to wszystko na kalorie, tak jak przelicza się wartość spożywanego przez nas pokarmu (znany przecież wszystkim lęk przed nadmiarem kalorii, który wchodzi nam w biodra i niweluje smukłość sylwetki)

Sztuczne skrzela dla człowieka

Dotychczas człowiek, opuszczając się pod powierzchnię wody na czas dłuższy, musiał używać ciężkich, niewygodnych ubrań i taszczyć na plecach butle z tlenem, bądź ciągnąć przewody, którymi z góry tłoczono ten gaz, aby umożliwić mu oddychanie. Tlen rozpuszczony w wodzie jest człowiekowi niedostępnym, gdyż nie posiada on skrzeli, które tak nieocenione usługi oddają rybom.

Niedawno jednak amerykańscy wynalazcy stworzyli na użytek człowieka coś w rodzaju sztucznych skrzeli. Udało im się mianowicie otrzymać nowe tworzywo na bazie silikonowej, które — podobnie jak naturalny rybi organ oddechowy — wyławia tlen rozpuszczony w wodzie, nie pozwalając jednocześnie na przedostawanie się cieczy w głąb organizmu. Z tworzywa tego wykonano kostiumy dla nurków oraz dużą komorę, którą na dłuższy czas opuszczono w głąb zbiornika wodnego. Wyniki prób były pomyślne.

(Interpress)

Basen do prób modelowych

Otwarty przed dwoma laty Ośrodek Hydrodynamiki Centrum Techniki Okrętowej wyposażony został niedawno w nową „pracownię” — basen do prób, o długości 265 m. Przeprowadzane są w nim badania modelowe nowych jednostek, które budowane będą przez polskie stocznie. Sprawdza się tu właściwości oporowo-napędowe modeli, zachowanie na fali, dobiera się optymalne przekroje kadłuba i ustawienie śruby, zdolność manewrowania, urządzeń sterowych i napędowych.

Ośrodek Hydrodynamiki Okrętowej CTO posiada obecnie cztery baseny. Nad tym największym, wyposażonym w kilkumetrowej długości dok do wodowania statków, zainstalowano kilkadziesiąt tonową suwnicę, poruszającą się razem z pływającym po wodzie modelem. Suwnica wyposażona została w urządzenia kontrolujące i rejestrujące wszystkie reakcje obserwowanego modelu. Zainstalowano tu także wiele innych specjalistycznych aparatów.

Gdański Ośrodek Hydrodynamiki Okrętowej CTO przyjęty został do Międzynarodowego Stowarzyszenia Badań Modelowych, które zrzesza takich potentatów jak ośrodki japoński, radziecki i amerykański. (CAF)

Fot. — J. Uklejewski



Zawszad na mnie nacierają, zewszad mnie agituja: zrób to sam. I rzeczywiście różne rzeczy robię sam, bo po prostu tak już jest, że muszę robić sam i tylko sam. I tak sam nauczyłem się chodzić, sam nauczyłem się pisać i czytać, sam potem rozwiązywałem zadania z trzema niewiadomymi, sam borykam się ze swoimi sprawami, sam piszę do gazety, sam biorę honoraria. I w ogóle robiłem, robię i będę robić sam tyle rzeczy, że pisanie o nich zajęłoby setki stron maszynopisu. Ostatnio sam zrobiłem póiki na książki, sam wymalowałem mieszkanie, sam przestałem w kuchni zlewozmywak, sam położyłem w przedpokoju podłogę, sam założyłem antenę telewizyjną, sam zreperowałem radio. Boże — ileż ja rzeczy robię sam!

Dotychczas w rozważaniach o człowieku zajmowano się głównie HOMO SAPIENS, HOMO FABER, HOMO LUDENS, HOMO OECONOMIENS. Nad zdefiniowaniem cech człowieka w toku ewolucji, jego cech w zależności od stosunków produkcji, łamali sobie głowy antropologowie, filozofowie i mędrcy wszelakich nauk. Od dziesiątków lat trwa

Nie zawsze na linii

HOMO SAM?

nieustający wielki filozoficzny spór o to, jaki ten człowiek jest.

A tymczasem poza plecami tego wielkiego i nieustającego sporu powstał nowy gatunek — HOMO SAM.

☆

Do agitacji na rzecz kształtowania HOMO SAM zaciągnęli się też i środki masowego przekazu. Pan Słodowy w telewizji — Pierwsza Złota Rączka Rzeczypospolitej — raz po raz zapędza nas do roboty tego lub owego. W ślad idzie także prasa. Właśnie jedna z centralnych gazet rzuciła hasło budowania minifloty, czyli ścisłej — miniżaglówek. Idea jest rozkoszna, teoretycznie nawet atrakcyjna i pasjonująca. Jesteśmy wszak państwem z krwi i kości morskim, a nie tak znowu dawno temu rektor uczelni morskiej publicznie utyskiwał nad widocznym spadkiem zainteresowania wśród młodzieży fachem morskim.

Ta zdawałoby się dozgonna polska miłość do morza nagle rzekwieje. I to akurat w momencie, kiedy z „Daru Pomorza” można się wprost przesiać na oceaniczne giganty. Ale tak mówiąc serio problem ma swoje podłoże. W gruncie rzeczy — Polak wody nie lubi. Polak poleży sobie nad wodą, zje jajo na twardo, zaleje gębą szym — i koniec. Pływanie u nas leży kompletnie, masowe a jak masowe to wyczynowe. Zaś jedynym środkiem do pływania jest dmuchany materac. Kultura korzystania z wody jako środowiska wypoczynkowego odbiega od przeciętnego poziomu krajów saharyjskich. A w przyrodzie nic nie dzieje się przypadkowo. Jedno wynika z drugiego.

Znowu pan Wysocki w radio przez dobrych kilka miesięcy opowiadał słuchaczom na wszystkich możliwych falach o swojej walce z różnymi przeciwnościami, czego efektem miało być złagodzenie przez pisów żeglarskich i miniżaglówek „Mak”. Mówił i mówił, obiecywał i obiecywał, rozsmuwał niezwykle perspektywicznie i skończyło się na niczym. Przepisy jakieś tam wielki urząd złagodził, miniżaglóweczkę „Mak” produkuje pewna spółdzielnia w Augustowie. Ostatnio pan Wysocki zamilkł, bo co ma chłop robić skoro spółdzielnia może tych „Maków” dać na rynek — pewnie — kilkadziesiąt sztuk rocznie.

Teraz do tej samej akcji wkroczyła wspomniana gazeta wzywając ludziom eo ipso, że nie należy czekać na cud z Augustowa, bo coś takiego po prostu każdy może sam. Jeśli — oczywiście — chce. Od kilku tygodni propaguje owo hasło. Można zrobić zupełnie tak samo, jak robi się kluski, albo, jak się robi z tatą wariatą. I podaje przepisy, jak się podaje przepisy na farsz, albo przebieg na zacierkowkę. Dają więc przepis na „Mini”, na „Agatke” na „Punt”, na „Myszkę” — łącznie na osiem sztuk. Do tego adresu konstruktorów u których można kupić dokumentację, adresy z materiałami.

Eksperymentalnie — postanowiliśmy się dać nabrać, bo cała ta propozycja jest dla ludzi — a) z samochodami (do transportu) — b) mającymi za dużo czasu — c) niestępcami cierpliwych, wręcz nawet zaprawionych w bojach z zaopatrzeniem. Bo po drewno każdemu pisać do jakiejś centrali, po żywicę poliestrową jechać do

Przed paru laty w niewielkim miasteczku angielskim Brimfield zawrzało.

— To profanacja! — krzykliwie oburzeni mieszkańcy. — Malcolm Eckley gra co wieczór hymn Armii Zbawienia... dla swoich świąt.

— Czy to moja wina, że moje świnie lubią śpiew? — tłumaczył się hodowca. — Do stałem już za moje tuczniki ponad 1000 nagród, a one zaspiają tylko przy tej melodii...

Doświadczenia ze zwierzętami przeprowadzono w różnych placówkach. Owce, którym z aplikowano nieustanny lekki szum, rosły prędzej niż hodowane w ciszy. Natomiast dźwięki jazzu wyraźnie źle wpływały na ich samopoczucie. Naukowcy kanadyjscy udowodniali, że nawet nasiona czule są na dźwięki: z ziarna pszenicy poddanych działaniu gwizdu o określonej częstotliwości wyrosły rośliny o podwójnej liczbie korzeni i dwukrotnie większej wadze.

A człowiek?

Już Edison — w przerwach między wynalazkami — znalazł czas, by z pomocą zawodowych muzyków sklasyfikować 589 zapisów muzycznych

według tego, jak wpływają one na człowieka. 15 uznano za pobudzające wyobraźnię, 14 za uspokajające, 16 za zdolne zwalczyć objawy dziecięcej złości.

Przed kilkunastu laty w ZSRR powstała baskijska „strefa zdrowia”, w której tysiące ludzi leczy chorobę nadciśnienia, dusznicę bolesną i rozstrój nerwowy przy pomocy muzyki, ćwiczeń fizycznych, morskich wycieczek i kwiatów. Utwory muzyczne dobiera się według wieku, gustu, przygotowania muzycznego, a także rodzaju choroby i typu układu nerwowego pacjenta. Radziecka firma płytowa „Melodia” wydała specjalny long-play „Melodie spokojnego snu”.

Dzisiejsze, najbardziej nawet awangardowe eksperymenty w zakresie muzykoterapii miały nie lada poprzedników w starożytności. Kapłani egipscy zostawili szczegółowe recepty, jaką muzykę stosować przeciwko... bezpłodności kobiet, Pitagoras leczył muzyką obłąkanych, w medycynie arabskiej muzyka stanowiła antidotum na ukąszenie węży i skorpionów. Europa XVII i XVIII wieku przeżyła istną epidemię muzykolecnictwa — kompozytorzy pisali utwory przeznaczone do zwalczania migreny i bezsenności, a nawet... na okoliczność usuwania kamieni nerkowych.

W 1913 roku w Rosji powstało „Towarzystwo dla wyjaśnienia znaczenia leczniczo-wychowawczego muzyki i jej hi-

gieny”. Nie zdążyło jednak rozwinąć swej działalności. Podjęte w latach następnych badania dowiodły, że bodźce dźwiękowe wpływają na pewne procesy organizmu, a nawet charakteru danego człowieka.

Muzykę, jako jeden z ogromnego arsenału środków leczniczych, stosuje się coraz częściej, zwłaszcza przy chorobach serca.

Lecznicze właściwości muzyki postanowił ostatnio wykorzystać Szpital Miejski im. Strusia w Poznaniu. By spełniała ona swój cel, należy dobrać właściwego doboru muzyki i pacjentów. Jak kwalifikować chorych? Gdzie i jak „podawać” muzykę, by nie był to zwykły koncert pogodnej muzyki, a coś więcej? Jak następnie testować wpływ tej muzyki na stan zdrowia pacjenta?

Na te pytania entuzjaści muzyki jako środka terapii, rekrutujący się ze środowiska lekarskiego i z muzycznego, chcą znaleźć odpowiedź w działaniu. Nad stroną medyczną tego eksperymentu czuwać będzie — poza dyrektorem szpitala, dr. Stanisławem Andrzejewskim — ordynator oddziału rehabilitacji, dr. Józef Kuliszewski; program muzyczny opracują: znany muzyk i gwiazdź dr. Jerzy Młodziejowski oraz artysta Opery Poznańskiej Bogdan Ratajczak. Pierwsze seanse — tuż po Wielkanocy.

B.W.

Rozważania nad sztucznym intelektem

„Talent” maszyny

W roku bieżącym odbędzie się w Tbilisi IV między narodowa konferencja poświęcona problemom sztucznego intelektu. O sprawach związanych z tematem konferencji mówi w wywiadzie dla APN zastępca przewodniczącego komitetu organizacyjnego tej imprezy naukowej, członek Akademii Nauk Gruzjińskiej SRR — prof. Władimir Czawczanidze.

— Przedstawiciele jakich państw uczestniczyć będą w obradach tej konferencji?

— Zaprosiliśmy na nią około 500 naukowców z całego świata. Obok uczonych radzieckich, spodziewamy się udziału wybitnych specjalistów z USA, Anglii, Japonii, Szwecji, Czechosłowacji, Polski, NRD, Rumunii, Bułgarii i innych krajów.

— Na czym polega sens pojęcia „sztuczny intelekt”?

— Operuje się obecnie na świecie trzema pojęciami: sztuczny intelekt, sztuczny rozum i sztuczny mózg. Dawniej wszystkie te pojęcia utożsamiano ze sobą, obecnie zaś dostrzega się istotne różnice między nimi. Pod pojęciem sztucznego intelektu rozumie się taki dobór programów, który służy rozwiązaniu określonego zakresu zadań intelektualnych. Jest to swojego rodzaju test dla maszyny. Sztuczny rozum — to maszyna niezaprogramowana. Pracuje w oparciu nie o zadany test, lecz „środowisko”. Wyraz ten bierze w cudzysłów, gdyż chodzi nie o środowisko fizyko-chemiczne, a o otaczającą człowieka informację, o to, co widzimy, słyszymy, odczuwamy. Wreszcie sztuczny mózg stanowi nowego typu urządzenie fizyczne, które powinno pracować na bazie sztucznego rozumu.

— Jakie cele stawiane są przy budowaniu sztucznego intelektu?

— Przede wszystkim uzyskanie nowych metod doboru i przetwarzania informacji, co prowadzi do wielu zastosowań praktycznych, jak np. kierownictwo prac przedsiębiorstw.

— Niedawno pod paną redakcją ukazała się monografia „Problemy kierowania działalnością intelektualną”, której temat rozpatrywany będzie na konferencji. Co za służy na szczególną uwagę w opublikowanej pracy?

— Przedstawiono w niej nową metodę, opartą na doświadczeniach odkrytym zjawisku —

tak zwanej psycho-intelektualnej generacji, która powstaje przy zbiorowej twórczości i przejawia się w szczególnych warunkach jej organizacji. Metoda ta pozwala znaleźć trafne rozwiązania w różnych sferach działalności ludzkiej, po czynając, na przykład, od stworzenia najlepszej struktury instytutu naukowo-badawczego, a kończąc na złożonych zagadnieniach planowania lub prognozowania.

— Czy stworzenie sztucznego intelektu jest sprawą nie dalekiej przyszłości?

— Jestem przekonany, że już do końca 1980 r. będzie wiadomo, w jaki sposób fizycznie imitować proces myślenia. Zaś od lat 90-tych środki te pozwolą reprodukcję procesy biologiczne w komórkach mózgu i organizmu. Jednak to drugie jest niemożliwe bez pierwszego.

— Czy uznajecie mechanizm tworzenia muzyki, poezji, malarstwa?

— Teraz uznaję, choć — szczerze mówiąc — jeszcze trzy lata temu nie wierzyłem w „talent” maszyny. Ale cóż... czas robi swoje. W instytucji Cybernetyki Akademii Nauk Gruzjińskiej SRR, którym mam zaszczyt kierować, znajdują się „obrazy” wykonane przez maszyny. Być może kiedyś takie produkty myślącej maszyny uznane zostaną za dzieła sztuki? (Interpress)

ROZWIĄZANIE ZADANIA LOGICZNEGO

W wolne pole należy wstawić zestaw oznaczony cyfrą 4, zgodnie z następującą regułą: suma cyfr w każdym górnym zestawie wynosi 20, natomiast w dolnym — 18.

STRONA

GŁOS — 2 IV 1975

sobie życie

zyskuje się wspólny mianownik dla wielu różnorodnych zjawisk, co pozwala na ich porównywanie i sterowanie nimi. Z poczynionych w Turcji obliczeń wynika, że wartość energetyczna całkowitej produkcji pierwotnej pól (to znaczy wszystkiego, co wyrosło na danym obszarze) jest dwa razy większa od strat energii zużytej na jej wyprodukowanie. Czyli — inaczej mówiąc — środowisko pól uprawnych jeszcze raz tyle kalorii nam daje, ile zużywa na reprodukcję. Dla lasu, na przykład, ten stosunek kształtuje się 1:1.

Badania prowadzone nad metodą określającą ogólną mineralizację substancji organicznej gleby z uwzględnieniem udziału w tym procesie mikroorganizmów i zwierząt globalnych prowadzą do oceny tempa mineralizacji gleby i wpływu różnych zabiegów agrotechnicznych na żyzność gleby. Pozwala to m. in. określić, czy dana rotacja roślin prowadzi do wyczerpania próchnicy, tego — zdaniem doc. dr. hab. Lecha Ryszkowskiego — największego skarbu naszej planety; jakie są możliwości jej regeneracji, do jakich granic

i w jakich warunkach należy stosować nawozy mineralne itp. Nie bez znaczenia jest tu także problem barier biologicznych w postaci pasów zadrzewień, które wychwytyują elementy tracone z pól uprawnych, głównie azot, nie dopuszczając do zanieczyszczeń środowiska.

Badania nad problemem węzłowym dobiegają w tym roku końca. Następnym tematem badawczym Zakładu będą przyrodnicze podstawy kształtowania środowiska, z uwzględnieniem takich spraw, jak użytkowanie pól wobec ciągów wodnych, zagospodarowywanie azotu pochodzącego z dużych ferm hodowlanych itp.

O znaczeniu tego typu prac badawczych może świadczyć powołanie doc. dr. hab. Lecha Ryszkowskiego na przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu do spraw Agrocenoz, który to komitet utworzony został podczas ubiegłorocznego międzynarodowego kongresu ekologów w Holandii. Doc. dr. Ryszkowski jest również przewodniczącym wojewódzkiego Komitetu Ochrony Środowiska.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

TOMASZ JERKO

Powszechna Kasa Oszczędności
I Oddział w Poznaniu, pl. Wolności 3

POSZUKUJE:

- LOKALI BIUROWYCH o powierzchni 20-35 m² — w śródmieściu,
 - POMIESZCZEN MAGAZYNOWYCH do 150 m² — na terenie miasta Poznania.
- Oferty prosimy kierować do Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego pokój nr 103 — telefon 581-51, wewnętrzny nr 25 lub 26.

1351-K1

Przetarg

P.P. POLMOZBYT w Poznaniu, ul. Goryśka 9 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 kwietnia 1975 r. o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa odbędzie się I LICYTACJA niżej wymienionych samochodów:

- Samochód marki Syrena 105, rok produkcji 1974, nr silnika 179828, nr podwozia 252281, przebieg 13.468 km, cena wywoławcza — 55.278,— zł.
- Samochód marki Fiat 127, rok produkcji 1974, nr silnika 3467977, nr podwozia 0843739, przebieg 6.058 km, cena wywoławcza 97.500,— zł.
- Samochód marki Fiat 125 p, typ 1500, rok produkcji 1974, nr silnika 173111, nr podwozia 304181, przebieg 19.456 km, cena wywoławcza 152.555,— zł.
- Samochód marki Skoda — S-100, rok produkcji 1972, nr silnika 885962, nr podwozia 890754, przebieg 40.998 km, cena wywoławcza 78.690,— zł.

O kupno w drodze licytacji mogą ubiegać się osoby prywatne, które wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, tytułem rekojmi na nasze konto nr 1221-6-4094 w NBP O/M IV w Poznaniu, najpóźniej w przeddzień licytacji.

Oględzin samochodów dokonać można w naszym przedsiębiorstwie w dniu 4 bm. w godzinach od 9—11.

Uwaga!

P.P. POLMOZBYT nie odpowiada z tytułu gwarancji i rekojmi za wady fizyczne sprzedawanych samochodów jak również zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2266-K1

Dyrekcja

Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 1
Poznań, ul. Ratajczaka 46

ogłasza, że

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1975/76

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w Poznaniu

w następujących zawodach:

- I. W SZKOLENIU DWULETNIM — murarz, betoniarz - zbrojarz, monter konstrukcji drewnianych, malarz, posadzkarz, blacharz - dekarz.

Wynagrodzenie:

- w klasie I — 520,— zł
- w klasie II — 600,— zł

- II. W SZKOLENIU TRZYLETNIM — mechanik maszyn budowlanych, stolarz budowlany.

Wynagrodzenie:

- w klasie I — 360,— zł
- w klasie II — 480,— zł
- w klasie III — st. 6,20/godz.

plus premia do 25 proc.

PONADTO UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
— bezpłatny przydział odzieży ochronnej oraz odzieży wyjściowej, której wartość wynosi 2.000 zł w roku szkolnym;
— codzienne bezpłatne posiłki regeneracyjne (II śniadanie);
— dla piosierot oraz pochodzących z rodzin wielodzietnych o niskich dochodach przewiduje się specjalne zasiłki w wysokości 300,— zł miesięcznie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone lat 15,
- ukończona 8-letnia szkoła podstawowa,
- świadectwo zdrowia,
- życiorys, podanie, 3 fotografie,
- opinia ze szkoły,
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu.

Zajęcia praktyczne organizowane są na budowach na terenie m. Poznania pod nadzorem wysoko kwalifikowanych instruktorów.

PO UKOŃCZENIU NAUKI przedsiębiorstwo zapewnia wszystkim uczniom możliwość:

- zdobycia praktyki i osiągnięcia dobrych zarobków na dużych budowach w Poznaniu i terenie oraz na budowach zagranicznych;
- kontynuowanie nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym, Szkole Majstrów. Przed najzdolniejszymi stoją otworem studia wyższe na Politechnice.

Zainteresowani mogą zgłaszać się w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46, pokój 22, telefon 573-31, w. 38, do dnia 31 lipca 1975 roku.

1748-K1

ZAKŁAD USŁUGOWY BRANŻY DRZEWNEJ

został uruchomiony
w tartaku w Włoszakowicach, pow. Leszno.

Spółdzielnia Pracy Zakłady Drzewne w Stęszewie

wykonuje w tym zakładzie w ramach usług dla ludności:

- podłogi i stolarzę otworową budowlaną,
- wiązania dachowe i pozostałe konstrukcje domów mieszkalnych i gospodarczych,
- parkany drewniane i bramy parkanowe,
- stolarzę gospodarczą dla rolników.

ZAKŁAD DYSPONUJE TARCICĄ IGLASTĄ

i WSZYSTKIMI RODZAJAMI SUROWCÓW LIŚCIASTYCH.

490-K2

Wózki dziecięce najnowsze modele, poleca Cz. Szymańska, Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 8251g

Piec c. o. żeliwny nowy 12 m² sprzedam. Fr. Kosiak, Poniec, pow. Gostyń ul. Janiszewska 13. 5005g

Lokale

Bezdietne małżeństwo — członkowie SM, wynajmie samodzielny pokój. Tel. 659-70, do godz. 15. 7871gpr

Różne

Trzepanie, czyszczenie chemiczne dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefonicznie 454-69 rano i wieczorem. 7036g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „ARGED“

w Poznaniu

ZAWIADAMIA

O URUCHOMIENIU NOWEJ PLACÓWKI DETALICZNEJ

przy ul. OGNIK 20a — pawilon

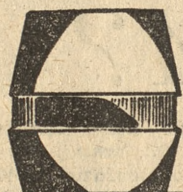
Sklep prowadzi sprzedaż artykułów:

- perfumeryjno-kosmetycznych,
- czyszcząco-piorących i innych

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!



2210-K1



Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów im. dr. Franciszka Witaszka w Poznaniu — zatrudni zaraz inwalidów III grupy z aktualnym orzeczeniem KIZ, i tak:
— dziewczarki, szwaczki maszynowe z ukończoną ZSZ oraz do przyuczenia w zawodzie;
— kobiety do pracy w Zakładzie Poligraficzno-Papierniczym w charakterze maszynistów, nakładarek w pełnym wymiarze godzin oraz rencistki na pół etatu;
— mężczyźni do pracy w Zakładzie Powroźniczym;
— maszynistki w pełnym wymiarze godzin oraz rencistki na pół etatu;
— stolarzy oraz tapicerów i dekoratorów.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — ul. Grunwaldzka 3. 2082-K1

Dyrekcja Wlkp. Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego Luboń — przyjmie w wieku od lat 15 chłopców na praktyczną naukę zawodu:

- ślusarz,
- elektromonter.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Wlkp. PPZ Luboń, ul. Dzierżyńskiego 49. 698-K2

Praca • Nauka

Na dobrych warunkach zatrudnienie stolarzy meblowych, dla zamieszkujących w kwaterach bezpłatnie. Zgłoszenia: Stolarnia, Edmund Drukarzyk, Wrocław - Zakrów, Pedagogiczna 19, tel. 327-38 Wrocław. 341p

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy: kalkulacji i k. ztorysowania robót budowlano-montażowych, asystentów i pomocy technicznej projektantów, kreśleni technicznych budowlanych konstrukcyjnych instalacyjnych i części maszyn — przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji u dziela „Wiedza” 31-139 Kraków, Spasowskiego 8 (przedłużenie ulicy Siemiradzkiego). 270-K2

Sprzedaż

Sprzedam młocarnię, sнопowiązkę, przyczepę rozrzućnik, silnik. Sanok Kossow, 62-241 Zydowo, pow. Gniezno. 338p

Czyszczenie pierza na poczekaniu. Kraszewskiego 28. 5863g

Matrymonialne

Kawaler przystojny z wyższym wykształceniem na stanowisku dobrze sytuowany pozna zgrabną bezdzietną panią do lat 46 najchętniej posiadającą prawo jazdy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5460g.

Szatynka o miłej aparycji panna lat 27 z wyższym wykształceniem dobrze sytuowana pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5466g.

Wdowa lat 45 z mieszkaniem materialnie niezależna pozna odpowiedniego pana może być rencistą. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5532g.

Kawaler lat 28, wzrostu średniego, bez nałogów pozna miłą panią do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5616g.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja

Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
przy PPBP - 2 w Poznaniu
na rok szkolny 1975/76

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ,
- BETONIARZ - ZBROJARZ,
- MONTER konstrukcji żelbetowych,
- MONTER konstrukcji drewnianych — cieśla,
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych,
- STOLARZ BUDOWLANY.

Nauka trwa dwa lata (w klasie mechanik maszyn budowlanych i stolarz budowlany 3 lata), każdy uczeń w Zasadniczej Szkole Budowlanej PPBP - 2 — otrzymuje wynagrodzenie:

- do ukończenia 16 lat — 250,— zł
- w I roku nauki:
w zawodach budowl. — 520,— zł
w zaw. instal. i mech. — 360,— zł
- w II roku nauki:
w zawodach budowl. — 600,— zł
w zaw. instal. i mech. — 480,— zł
- w III roku nauki — stawka osobistego zaszerzowania w wysokości 5,50 zł/godz. plus premia w wysokości do 25 proc. miesięcznego zarobku oraz nagroda z funduszu zakładowego.

Ponadto Dyrekcja PPBP-2 zapewnia:

- młodzieży nie mającej warunków dojazdu, miejsce w internacie (Dom Młodego Robotnika),
- bezpłatną odzież roboczą i wyjściową,
- narzędzia pracy oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- codzienny jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjno-wzmacniający.

Po zakończeniu Szkoły absolwenci mają zapewnioną dobrze płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja Szkolenia i Adaptacji PPBP - 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128, telefon 650-51.

1830-K1

Samochody

Moskiewica 412, mały przebieg, stan idealny, sprzedam. Tel. 755-38. 8696g

Ciegarówkę skrzyniową — cztery tony, silnik autobusowy, na rope, stan do bry sprzedam. Reszelski, Rudowicz, Jarocin. Kociuszki 59. 339p

Komunikat

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu ul. Grobla 15, przypominają wszystkim PT Odbiorcom gazu użytkującym gazowe grzejniki wody przepływowej — tzn. piece kąpielowe, piece wielociepne i termy o konieczności utrzymywania nagrzewnic tychże grzejników w stanie czystym, zapewniającym odprowadzenie wszystkich spalin do przewodu kominowego.

Powyższe będzie również warunkowało przystosowanie grzejnika przez monterą WOZG do spalania gazu ziemnego zaazotowanego.

Zwraca się ponadto uwagę wszystkim PT Odbiorcom iż napełnianie wanny ciepłą wodą powinno odbywać się przed kąpielą a nie w trakcie jej trwania.

2277-K1

Przedsiębiorstwo

Eksportu Wewnętrznego „Pewex”
Oddział w Poznaniu,
ul. Świerczewskiego 12 — telefon 655-52

POSZUKUJE LOKALU

na pomieszczenie biurowe
(ca 100 — 150 m²)

zaraz, na okres 6 miesięcy.

1914-K1

P. Z. O. S. „STOMIL” — POZNAŃ

POSZUKUJĄ KWATER PRYWATNYCH

dla pracowników Zakładu.

Interesują nas kwatery w śródmieściu lub dzielnicy Nowe Miasto.

Cena za jedno łóżko może kształtować się w zależności od standardu mieszkania — w granicach od 600,— do 750,— zł. miesięcznie.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem PZOS „STOMIL” Poznań, ul. Staroleśka 18 — Dział Socjalno-Administracyjny, telefon 759-01, wewn. 370 w godz. od 7 do 15.

1482-K1

U W A G A ! ABSOLWENCI
SZKOŁY PODSTAWOWEJ !

„SPOŁEM”

Poznańska Spółdzielnia Spożywców

PRZYJMUJE ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I na rok szkolny 1975/76

DO NAUKI w następujących zawodach:

- sprzedawca — nauka trwa 2,5 roku
- kucharz — nauka trwa 3 lata

z terenu miasta i powiatu poznańskiego.

W okresie nauki uczeń otrzymuje

wynagrodzenie:

- w I roku nauki zawodu — 300 zł
- w II roku nauki zawodu — 480 zł
- w III roku nauki zawodu — 720 zł

Ponadto uczniowie klas I i II znajdujący się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej otrzymują zasiłek przez okres 1 roku — do 300 zł miesięcznie.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat,
- ukończona szkoła podstawowa,
- świadectwo lekarskie o przydatności do nauki zawodu,
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu.

Absolwentów nie obowiązują wstępny staż pracy. Po ukończeniu nauki absolwenci mają zapewnioną pracę w placówkach handlowych i gastronomicznych „Społem” PSS.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych „Społem” PSS — Poznań, ul. Czerwonej Armii 40, III ptr., pokój nr 301, telefon 644-51, wewn. 170.

2029-K1

Praca • Nauka

Przyjmę pracownika do wszelkich prac w gospodarstwie rolnym zarządcę, Kustrzewski, Januszewice 29, 64-350 Granowo, pow. Nowy Tomyśl.

5579g

Zakład instalacji c.o., wod.-kan. i gazu przyjmie uczniów i czeladników. Poznań — Rataje Os. Pia stowskie 98 m. 10.

5584g

Przyjmę ucznia w zawodzie monter instalacji sanitarnych i wentylacyjnych. Poznań, ul. 23 Lutego 5 m. 13.

5590g

Potrzebny murarz do prac wykończeniowych. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5590g.

Przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5677g.

Potrzebna pomoc domowa dochodząca dwa razy w miesiącu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5687g.

Małżeństwo poszukuje dozorstwa. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5538g.

Krawcowa podejmie pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5542g.

Uczniów przyjmujemy. War szaty Naprawcze. Maszyny Biurowych, Sieroca 5/6.

Bezdzietne małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5694g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię biblioteczkę, stary zyrandol. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6049g.

Meble Ludwika XVI — kanapkę, 2 fotela lub krzesła, figurę z brązu ze gar kominkowy brąz, porcelanę piękny obraz, portret, ramę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5516g.

Kupię sadzonki pelargonii. H. Paterka, Szczecin, ul. Rosenbergów nr 85.

5546g

Kupię kożuszek do 5000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5484g.

Poroże jelenia, daniela, łosia kupię 80 zł kg, wia domosć kierować Czesław Wysokiński Poznań, Os. Przyjaźni 10 m. 176.

5503g

Sprzedam kombinowany kredens z szafą 2-drzwiową — orzech, tel. 674-337.

5482g

Sprzedam zagraniczną suknię ślubną. Parkowa 5 m. 3.

5536g

Sprzedam snopowiazalkę konną w dobrym stanie. Wiadomość Stanisław No wak, Brzoza k/Buku pow. Szamotuły woj. poznańskie.

5540g

Sprzedam wózek głęboki pl. Asnyka 3 m. 6.

5556g

Przyczepkę campingową sprzedam 15.000 zł. Franciszek Nowak, Oborniki Wlkp. Kwiatowa 1 lub Poznań, Obornicka 43 m. 15.

5496g

Maszynę szewską ślaciarkę Singer sprzedam. Poznań, Ratajczaka 20 m. 18.

5501g

Sprzedam garaż blaszany tel. 736-97.

5505g

Kwiaty sztuczne formy wykonuję, sprzedam auto mat towarzyski 20 oprzyrządowanie na wyrób prasek do cytryn. War sztat ul. Poznańska 38.

5558g

Sprzedam SHL - 175 „Wiatr”, stan bardzo dobry. Dzierżyńskiego 42 m. 5.

5601g

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW W NAUKĘ ZAWODU

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej

W ZAWODACH:

1. mechanik kierowca pojazdów samochodowych — chłopcy,
2. elektromechanik — chłopcy i dziewczęta,
3. ślusarz mechanik — chłopcy,
4. lakiernik — chłopcy,
5. stolarz — chłopcy,
6. wulkanizator — chłopcy,
7. kowal — chłopcy.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- ukończone 15 lat życia,
- dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu — stwierdzony przez lekarza zakładowego.

UCZNIOWIE W CZASIE NAUKI otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 270,— zł
- w II roku nauki — 420,— zł
- w III roku nauki w/g grupy I zasze regowania osobistego.

PONADTO OTRZYMAJĄ:

- kurtkę,
- spodnie,
- koszulę,
- buty,
- oraz odzież ochronną i świadectwa wynikające z Układu Zbiorowego Pracy w Gospodarce Komunalnej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych MPK, Poznań, ul. Głogowska 131, III ptr., pokój nr 34.

Kandydatów przyjmujemy z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego — z miejscowości do których dojeżdżają autobusy MPK.

1420-K1

Sprzedam silnik Warszawa 224, kompletny na chodzie. Poznań, ul. Rados na 48.

5701g

Sprzedam pianino Fibéger z matalową płytą R. Orzechowski, Poznań, Os. Kosmonautów 7 m. 17, po godz. 18.30.

5783g

Sprzedam wózek głęboki niemiecki. Jaworowa 19.

5707g

Sprzedam pianino Fibéger z matalową płytą R. Orzechowski, Poznań, Os. Kosmonautów 7 m. 17, po godz. 18.30.

5783g

Samochody

Sprzedam Syrenę 105 w dobrym stanie. Wronki, tel. 45 od godz. 15.

5583g

„Warszawę Combi” — sprzedam. Zielona Góra, telefon 32-00.

545-K2

Sprzedam Wartburga 311. Cena 40 tys. Ogródowa 16 m. 3.

5469g

Sprzedam Fiat 127p, rok produkcji 1974. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5533g.

Sprzedam Wartburga 353, rocznik 1969, cena 90 tys. złotych. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5485g.

Sprzedam P-70, Jaskiniowa 18 Górczyn. 5494g

Lokale

26-letnia kobieta, pracownik naukowy, poszukuje pokoju. Tel. 523-87, w godz. 18-20.

8150g

Rataje — M-5, zamienie na 2 mieszkania M-3. Tel. 69-91-21, wewn. 217.

6170g

Kupię M-2 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5577g.

Zamienie mieszkanie kom fortowe samodzielne 2 po koje z kuchnią, z telefonem w centrum Gorzowa na podobne w Poznaniu, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5574g.

Pokój wynajmę panom. Czerwonej Armii 69 m. 18.

5571g

Zamienie mieszkanie kom fortowe 2-pokojowe c.o., śródmieście na 2 mieszkania M-1 + M-2 w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5462g.

Zamienie mieszkanie 55 m² 3 pokoje na Ratajach na podobne lub mniejsze Łazarz lub okolica. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5459g.

3 pokoje z kuchnią, ogródek w blokach kolejowych na przedmieściu (dogodny dojazd) zamienie na półtora pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5700g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną z rozpoczętą budową w Kostrzynie Wlkp. Wiadomość: Kwiatkowski Półdziska, ul. Goślińska 6, tel. 127.

5565g

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Śremie

przyjmuje na rok szkolny 1975/76

ZAPISY

DO KLASY BUDOWLANEJ

(o specjalności murarza)

dla młodzieży męskiej w wieku od lat 15 do 17, która ukończyła klasę ósmą szkoły podstawowej.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Każdy uczeń otrzymuje stypendium:

- w klasie I wynosi 263 zł miesięcznie,
- w klasie II wynosi 600 zł miesięcznie, plus do 25 proc. premii.

Ponadto każdy uczeń otrzymuje bezpłatnie zjednoczone ubranie wyjściowe oraz posiłki regeneracyjno-wzmacniające w ciągu całego roku szkolnego.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej każdy absolwent ma możliwości dalszego kształcenia w Technikum Budowlanym Stacjonarnym bądź dla Pracujących, gdzie okres nauki trwa 3 lata.

Uczniowie z miast i powiatu śremskiego oraz sąsiednich powiatów mogą przysłać podania wraz z życiorysem i świadectwem zdrowia pod adresem: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, 63-100 Śrem, ul. Janka Krasińskiego 19.

772-K2

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki” w Poznaniu, ul. Marchlewskiego nr 108/112 — zatrudni

sprzedawców do księgarni na terenie miasta Poznania. Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze handlowe.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Służby Pracowniczej, pokój 17 — telefon 540-07.

2057-K1

Różne

Panią z Rawicza która wysiadła z pociągu w dniu 23. II. godz. 22, prosi o skontaktowanie się. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5566g.

Nawlekam korale. Choci szewskiego 17, sklep.

5610g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 68 lat, śp.

WINCENTY POPRAWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia
żona z rodziną

Ul. Staszica 16 m. 14.

8874g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarła nagle w wieku 62 lat nasza ukochana siostra i ciocia

PELAGIA PERCHON

z domu Nędzyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Kossaka 5 m. 1.

8837g

W dniu 31 marca 1975 r. zasnął w Bogu przeżywszy lat 64 mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, śp.

WACŁAW GĄSIÓREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążone
żona z dziećmi i rodzina

Os. Piastowskie 52 m. 1.

8805g

W dniu 31 marca 1975 r. zasnął w Bogu w wieku 73 lat nasz najdroższy mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

ADAM KLUGE

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
RODZINA

8860g

W dniu 31 marca 1975 r. zmarła, przeżywszy lat 86 kochana matka, teściowa i babcia, śp.

MARIA PRZYBYŁOWSKA

z Czuwalskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Os. Przyjaźni.

8853g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł przeżywszy lat 73 mój kochany mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

FRANCISZEK KUBIAK

kapitan w stanie spoczynku, powstaniec wielkopolski, śląski, uczestnik kampanii wrześniowej, odznaczony medalami powstańcy i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Były pracownik Spółdzielni Inwalidów „Równość”.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku
RODZINA

Ul. Drużbackiej 5 m. 7.

8766g

Dnia 1 kwietnia 1975 r. zmarła nasza kochana bratowa

MARIA BLACHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się 4 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

8876g

Dnia 30 marca 1975 roku zmarła przeżywszy lat 98

MARIA ROGOZIŃSKA

z domu Dreczkowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia br. o godzinie 15 na cmentarzu winiarskim.

Z a w i a d a m i a

Jan Wojewoda

8879g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarł, nasz najukochańszy i nieodżałowany mąż, ojciec, brat, teść, dziadziś i wujek, przeżywszy lat 68, śp.

MICHAŁ BŁASZAK

człowiek prawego charakteru, pełen poświęcenia i wyrzeczeń.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie - Główniej.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną

Poznań, pl. Młodej Gwardii 10/12.

8776g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarł w 90 roku życia nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

ROMAN JENEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Gwardii Ludowej 6 m. 5.

8767g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 90 nasza najukochańsza i najdroższa mama, teściowa i babcia

STANISŁAWA THIEM

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Winna 7a.

8808g

Dnia 30 marca 1975 r. zasnął w Bogu nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85

ANTONINA SOBKOWIAK

z domu Frackowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Świerczewskiego 21.

8754g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł po długiej chorobie, śp.

TYTUS MILISIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
RODZINA

Os. Kosmonautów 5d m. 31.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

8831g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarła najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 73, śp.

HELENA GRZEŚKOWIAK

z domu Sierpowska

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni
córka, zięć i wnuki

Rycerska 29 m. 12.

8829g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarła przeżywszy lat 87, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, śp.

MARIA OLEJNICZAK

z domu Nagórska

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia 1975 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona
RODZINA

Ul. Torfowa 4 m. 1.

8775

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca „Balet Poznański” (występ gościnny).
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
POLSKI — g. 19 „Porwanie Sabinek”.
NOWY — nieczynny.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Detektyw ręka”, „Szalony odkurzacze”.

W WOJEWÓDZTWIE

KOSTRZYŃ Wlkp.: „Bolek i Lolek”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynny; Noteć: „Ojciec chrzestny”.

CZARNKÓW: „Potop” cz. I.

GNIEZNO Lech: „Porozmawiamy o kobietach” i „Podwodna odyseja”; Polonia: „Aresztuję cię przy jacieli”.

GOSTYŃ: „Prywatne życie Sherlocka Holmesa”.

JAROCIN: „Zaproszenie”.

KALISZ Oaza: „Smiercionośny ładunek”; Stylowe: „Grzeszna natura”.

KEPNO: „Poczekam aż zabijesz”.

KŁODAWA: „Na białym koniu”.

KOŁO: „Tajemniczy blondyn w czarnym buciku”.

KONIN Centrum: „Bilans kwartału”; Górnik: „Ostatni nabój”.

KOŚCIAN: „Potop” cz. II.

KROTOSZYN: „Wdowa Couderc”.

KÓRNIK: „Włoch szuka żony”.

KRZYŻ: „Potop” cz. II.

LESZNO: „Bezbronne nagietki”.

MIEDZYSZCZÓW: „Rozwód”.

NOWY TOMYŚL: „Dekada strachu”.

OBORNIKI: „Albatros”.

OSTRÓW Roma: „Strach na wróble”; Ślonec: „Szczęśliwego Nowego Roku”.

OSTRZESZÓW: „Potop” cz. I.

PIŁA Iskra: „Rzeka płynie dla zakochanych”; Koral: „Ziemia obiecana”; Sokół: „Potop” cz. II.

PLESZEW: „Pygmalion XII”.

RAWICZ: „Świadek Morony”.

ROGOŹNO: „Świadek zaginął”.

RYCHTAŁ: „Niewygodny kochanek” i „To także Wiosna”.

SŁUPCA: „Potop” cz. I.

SREM Klubowe: „Stara panna”; Słonko: „Grzech Katarzyny”.

SZCZECIN: „Zaproszona”.

SZAMOTULY: „Szantażyści”.

TRZCIANKA: „Potop” cz. II.

TUREK: „Na krańcu świata”.

WAGROWIEC: „Zemsta wilka morskiego”.

WOLSZTYN: „W imieniu narodu włoskiego”.

WRZESZŃ: „Wielki łup gangu Olsena”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Monte Casino”.

OGROD ZOOLOGICZNY ul. Zwierzyniecka g. 9-18, ul. Krańcowa g. 10-17.

RADIO

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 S. Rachon zaprasza; 9.05 Muzyka; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 W rytmie 3/4; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Jeszcze miłość” — fragm. 10; 10.40 Apetyt wzrasta w miarę słuchania; 10.45 Jazz trady cyjny w Europie — cz. VIII zespół Dixielandowy Sandora Benki; 11.05 Mozaika polskich melodii; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.25 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.40 Koncert żywych; 13.05 Piosenki starej Warszawy; 13.30 Z antologii polskiego jazzu; 14.00 Muzyka ludowa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Rytm młodych znad Dunaju; i Wiaty 15.05 Listy z Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.10 Propozycje do „Listy przebojów”; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Oni byli pierwsi — aud. z cyklu: Salut zwycięstwa; 16.40 Węgierskie debiuty piosenki; 17.00 Radio-kurier; 17.20 Wzajemnie bez zobowiązań; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rytm, rynek, reklama; 19.55 Alkohol, alkoholizm, alkohol; 20.00 Naukowcy — rolnikom; 20.15 Fonoserwis; 21.00 Spory o wartości — mit o demokracji liberalnej — w opinii marksistów; 21.15 Jazz na dwoje krzypiec; 22.15 Śpiewa Marek Grechuta; 22.30 Moto-sprawy; 22.45 Z nowych nagrań Ork. Studio 11; 23.05 Korrespondencja z zagranicy; 23.10 Mel. filmowe Mikala Tarwidziwa; 23.20 Panorama stylów jazzowych.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dialog; 8.35 Muzyka 75; 8.45 Muzyka spod strzechy — region rzeszowski; 9.00 Bartok: Kwintet na for

Najlepsi we współzawodnictwie

W Szklarce Przygodzickiej królują dziewczęta

W mającym już 15-letnią tradycję, a liczącą obecnie 52 członków, kole Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej w Szklarce Przygodzickiej dziewczęta stanowią znaczną większość. Nic więc dziwnego, że kiedy w Poznaniu odbywało się podsumowanie współzawodnictwa wielkopolskiej młodzieży pod nazwą „Młodych dar Ojczyźnie”, to po zdobyciu przez koło pierwszą nagrodę (telewizor do odbioru programu w kolorze) przyjechało 6 dziewcząt i on jeden — przewodniczący zespołu młodych rolników, Henryk Kątny. — U nas już dawno wszyscy wiedzą, że w Szklarce królują dziewczęta — usłyszałem na wstępie.

Nietrudno było mi w to uwierzyć. Tym bardziej, że z „podsiłchu” wywiadu przeprowadzonego przez koleżankę z radia oraz z rozmowy z przewodniczącą koła, Ewą Rozpęk i z jej koleżankami Krystyną Białkowską, Reginą Cieślinską, Teresą Szmań, Teresą Fabrowską i Danutą Parzybok, dowiedziałem się prawie wszystkiego o społecznym działaniu młodych z koła ZSMW w Szklarce Przygodzickiej, po wiat Ostrzeszów.

Ponieważ współzawodnictwo ogłoszone przez Radę Wojewódzką Federacji SZMP i „Gałęzi Poznańską” dotyczyło roku 30-lecia Polski Ludowej, więc opowieść ma swój początek w ubiegłym roku...

— Pierwszą niedzielę marca 1974 ogłosiliśmy w naszej wsi niedzielą społecznego czynu. Postanowiliśmy rozpocząć budowę boiska. Aniśmy się spłoszyli, jak do naszej akcji włączyli się strażacy i wielu starszych mieszkańców wsi. Uznali, że to, co robimy, będzie służyć wszystkim...

W dorobku koła zapisano więc i chodnik, który prowadzi od szkoły do klubu i to, że do tego klubu doprowadzono wodę. Klub istnieje już od 10 lat, lecz od czasu gdy ZSMW

objęło nad nim patronat, zaw sze dzieje się tutaj coś ciekawego. Powstały kółka zainteresowań (czytelnicze, recytatorskie, taneczne, muzyczne, turystyczne, sportowe), działa tu też młodzieżowy klub dyskusyjny, korzystający z audycji radiowych i z prelekcji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W klubie odbywają się imprezy organizowane przez młodych, a także muzyczne audycje Filharmonii Poznańskiej. Gdy o muzyce mowa, to warto odnotować, że ze Szklarki pro wadzą młodzieżowe rajdy do Antonina na tradycyjne koncerty chopinowskie.

Ciekawą inicjatywą był kurs żywienia rodziny, w którym uczestniczyło ponad 20 dziewcząt. Nauczyły się sporo, a na zakończenie kursu powstała piosenka — żartobliwa kronika tej pożytecznej „kuchennej edukacji”, prowadzonej wspólnie z miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich.

Aktywność młodzieży ZSMW przejawia się również w pracach na rzecz środowiska. — W jedną z ubiegłorocznych niedziel przez cały dzień sadziliśmy las — wspominają. Młodzi pomagają także w pracach na roli starszym, samotnym rolnikom. Pracowali u Jana Perza, u pani Kołodziejowej i u kom batanta II wojny światowej, Andrzeja Wyderkowskiego. W letniej akcji „Każydy kłos na wagę złota” ich koło zajęło I miejsce w powiecie. Organizacja wali także młodzieżowe dożynki w swojej wsi. — Chodziło nam o to — powiadają — aby w roku Centralnych Dożynek w Wielkopolsce, również i na szą wieś ładnie wyglądała i za prezentowała się kulturalnie...

Sukces odniosło koło ZSMW ze Szklarki w konkursie pod hasłem „Umacniamy powszechną obronność kraju”, zdobywając III miejsce w województwie. Utrzymują oni żywy kontakt z uczestnikami II wojny, spotykając się z nimi na wieczorach klubowych. Od lat opiekują się mogiłami żołnierzy poległych w walce z okupantem, które znajdują się na cmentarzu w Ludwikowie. Dziewczęta nie stronią także od sportów obronnych — wiele z nich należy do koła strzeleckiego.

Gdy zapytałem o tradycję społecznego działania w Szklarce, o tych, którzy pomagają młodym, usłyszałem m. in. że w historii koła ZSMW jest już rodzinna tradycja, bo poprzednio jego przewodniczącą była siostra Ewy Rozpęk, Agnieszka — po wyjściu za mąż — Zajączkowska, i że nie brak we wsi tych, którzy zawsze są blisko młodzieży. Należą do nich

np. sekretarz organizacji partyjnej — Andrzej Zmyślony i funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, Andrzej Drogi.

— Mamy wiele zadowolenia z pracy społecznej, — mówią dziewczęta — i czujemy sympatię, jaką darzą nas mieszkańcy naszej wsi. I mamy jeszcze dużo do zrobienia. Pierwsza niedziela kwietnia będzie u nas dniem powszechnego czynu. Chcemy załatwić wszystkie dziury na drodze...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Utkane w Śremie



Specjalnością Spółdzielni Pracy „Włóknarz” są kapy żakardowe. Na zdjęciu — demonstruje je pracownica śremskiej spółdzielni, Irena Skrzypczak.

Fot. — H. Kamza

Medal dla pilskiego LO

Kuźnia kadr

Tak właśnie nazwał pilskie Liceum Ogólnokształcące I sekretarz KP PZPR Piła — Trzcianka Marian Cybulski, wręczając dyrektorowi Józefowi Maszkowskiemu w obecności uczniów i zaproszonych gości przyznany tej placówce przez Miejską Radę Narodową medal „Za zasługi w rozwoju społeczno-gospodarczym Piły”.

Pilskie „ogólniak” znany jest w mieście z nieustannej aktywności społecznej uczniów i wykładowców. Tylko w 1974 r. przepracowali oni na rzecz szkoły i miasta ponad 18 000 godzin. Ale wychowanie przez pracę, której wyniki liczą się nie tylko w skali Wielkopolski, lecz również kraju, ma tu wie loletnią tradycję, której początki sięgają lat 1947 i 1948,

kiedy to pod kierunkiem dyrektora Jana Gruchały odbudowano wypalony podczas działań wojennych gmach przy ul. W. Pola. Od tego też czasu trwa proces unowocześniania placówki, która z każdym rokiem bogaci się w nowy sprzęt i pomoce dydaktyczne, stając się przodującą placówką oświatową miasta. Uczniowie liceum, uczestnicząc w olimpiadach przedmiotowych, turniejach wiedzy i zawodach sportowych, zdobywają liczne nagrody i wyróżnienia.

Szczególnie bogate w sukcesy dydaktyczne i wychowawcze są lata ostatnie w życiu pilskiego „ogólniaka”. W 1967 r. szkoła otrzymała imię Marii Skłodowskiej-Curie, a w okresie dwóch następnych lat sztandar szkolny i sztandar dla przodującego w mieście koła Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Na szczególną uwagę zasługuje tu praca z uczniami zdolnymi. Mają oni do wyboru klasy o profilu matematyczno-fizycznym, biologiczno-chemicznym i językowym, a także dodatkowe zajęcia w jednej z sekcji utworzonej przed dwoma laty Uczniowskiej Akademii Nauk, mogącej się już dziś pochwalić niemalym dorobkiem w postaci prac o charakterze popularno-naukowym, prentatów, makiet i urządzeń, będących wysokiej klasy pomocami dydaktycznymi.

Na podkreślenie zasługuje także udział młodzieży w wakacyjnych hufcach pracy. W ubiegłym roku, w 21 grupach udział wzięło 420 uczniów LO, a kwota zarobionych przez nich pieniędzy wyniosła ok. 300 000 zł.

Absolwenci szkoły to spora już dziś grupa 2 277 wykształconych, kulturalnych i pracowitych ludzi, dobrze znanych nie tylko na terenie Piły, lecz w szkolnictwie, służbie zdrowia, zakładach przemysłowych, na katedrach wyższych uczelni i na terenie całego kraju. W okresie trzydziestoletniego najpierw jako uczniowie, później absolwenci żywo uczestniczyli we wszystkich przejawach życia miasta i regionu.

ZYGMUNT ROLA

Leszczyńskie archiwum

Dokumenty historii

W zabytkowym budynku dawnego gimnazjum leszczyńskiego przy ulicy Bolesława Chrobrego 32, pamiętającym jeszcze czasy Kasyuszów, Stefazjusza, Półpińskiego i Berwińskiego, mieści się obecnie Powiatowe Archiwum Państwowe w Lesznie. Jest ono jednym z siedmiu terenowych archiwów państwowych w województwie poznańskim. Ta mała, ale szerszego ogółu społeczeństwa placówka powstała przed 25 laty. Jej organizatorem i pierwszym kierownikiem był znany historyk Warmii i Mazur oraz bibliograf Władysław Chojnacki. W latach 1953—1961 leszczyńskim archiwum

kierował zasłużony regionalista Wacław Nawrocki, a od czternastu lat kieruje nim Aleksander Piwoń.

Placówka ta sprawuje nadzór nad archiwami zakładowymi administracji państwowej, rad narodowych, instytucji wymiaru sprawiedliwości, banków i przedsiębiorstw, które mieszczą się w powiatach: gostyńskim, kościańskim, leszczyńskim, rawickim i wolsztynie. Z tego też terenu archiwum leszczyńskie przejmując akta o wartości historycznej, które następnie opracowuje i udostępnia badaczom. W ciągu czterech lat swojej działalności Powiatowe Archiwum Państwowe w Lesznie zgromadziło kilkadziesiąt tysięcy archiwaliów z okresu od końca XVIII w. do czasów współczesnych. Stanowią one cenne źródła do poznania historii południowo-zachodniej Wielkopolski.

Powiatowe Archiwum Państwowe w Lesznie prowadzi także działalność społeczno-oświatową, upowszechniając — przez wystawy archiwalne, odczyty, prelekcje, udział w sesjach popularno-naukowych i publikacjach regionalnych — wiedzę o przeszłości tych ziem. (ap)

To był prima aprilis

Autorzy prima aprilisowych żartów, które zamieściliśmy we wczorajszym wydaniu „Głosu” — mogą mieć satysfakcję, skoro udało im się nabrać nie tylko czytelników (liczne, o! liczne telefony), ale także i niektórych własnych kolegów.

Największe, zrozumiałe zresztą zainteresowanie wzbudziła informacja o tym, że świętyni polski stoper Władysław Żmuda, po dłuższej przerwie na boisku, zagra wreszcie i to w barwach Lecha! Niestety, z przykrością musimy wieść tę zdekamentować.

Być może rozczarujemy także niektórych częstych użytkowników taksówek, ale po pierwsze MPT ani nie otrzymało 15 nowych wozów, ani nie zamierza wprowadzić — na szczęście — nowego systemu opłat za przejazd, którego podstawą byłoby imienne karty ze zdjęciem.

I wreszcie — nie przewiduje się otwarcia w lokalu restauracji „Lubuska” pijalni miodu pitnego i win korzennych, chociaż pomysł nie jest chyba najgorszy.

Przepraszamy zatem „obrazonych”, pozdrawiamy obdarzonych poczuciem humoru i — do następnego prima aprilisu. (res)

Przyczek

Ekspresowe czyszczenie

Ekspresowe czyszczenie odzieży trwa 3 dni. Tak jest tylko w teorii, bo w rzeczywistości trwa to jeszcze dwa dni na transport. To jeszcze można przyjąć. Jednak absolutnie nie można zgodzić się na przedłużenie terminu ekspresowego do ponad 9, a nawet 10 dni. Wprawdzie zakład — mosińska „Barwa”, zastrze ga sobie zmiany terminów zwrotu czyszczonej odzieży, jednak nie można wtedy po bierać cen za usługi ekspresowe. Nic więc dziwnego, że zdarzają się nieporozumienia w punkcie odbioru (Kórnik), ponieważ klienci — i słusznie — nie chcą płacić za usługę ekspresową, skoro odzież otrzymują po 10 i więcej dniach. Wtedy kierownik punktu decyduje się na pobranie opłaty zwykłej, a różnicą w rozliczeniu z zakładem obciąża siebie. Ubiegłoroczna podwyżka cen zobowiązuje zakłady do podniesienia standardu we wszystkich świadczeniach. Dlaczego mosińska „Barwa” nie chce tego zrozumieć? (sn)